

Zachęcamy, zostań naszym patronem www.patronite.pl/gloszabrza

GŁOS

ZABRZA i RUDY ŚL.

Mieszkańcom po kieszeni wyższymi podatkami i opłatami **str. 3**
Ruszył remont ulicy Ofiar Katynia, ale nie całej **str. 6**
Śmieciowy armageddon, czyli odpady leżą na ulicach **str. 7**



UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.

Cena 4,90 zł (w tym VAT 8%)

9.01.2025 r.

Nr 2 (3425)

www.GlosZabrze24.pl

Prezydent Rupniewska skasowała budowę remizy w Kończycach, choć wcześniej sama o nią walczyła, a miasto miało dofinansowanie

Wizerunkowy pożar

Prezydent Zabrze Agnieszka Rupniewska lubi chwalić się swym wsparciem dla miejscowej straży pożarnej. Na jej profilu społecznościowym można znaleźć zdjęcia, jak pomaga ochotnikom w Makoszowach przy umacnianiu wałów Kłodnicy, albo jak towarzyszy im przy różnych społecznych inicjatywach. Swego czasu zaprosiła też na sesję Rady Miasta komendanta państwowej straży pożarnej w Zabrzu, by w świetle kamer i błyskach fleszy przekazać mu pisemne podziękowanie za ofiarną służbę przy gaszeniu pamiętnego pożaru nielegalnego składowiska odpadów chemicznych (którego nie zdołała zawczasu „rozbroić” przy pomocy służb miejskich). A jak wygląda jej realne wsparcie dla lokalnych strażaków? Otóż po objęciu władzy w mieście zablokowała i de facto skasowała cały gotowy do wdrożenia projekt budowy nowej remizy z garażami dla jednostki OSP w Kończycach za 3,6 mln zł. Uczyniła to mimo tego, że Metropolia przyznała dofinansowanie tej inwestycji w połowie, a przetarg na wykonanie prac był właśnie rozstrzygany!

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



FACEBOOK RUPNIEWSKA

Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie śledczym 37-latek zatrzymany przez policjantów z komisariatu III w Zabrzu. Usłyszał zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego nad swą partnerką, a więc grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. Decyzję o jego tymczasowym aresztowaniu wydał miejscowy sąd.

Przemocowiec za kratami

Zdaniem śledczych, zabrzaniek od ponad roku znęcał się nad 32-letnią kobietą. – Z zebranych informacji wynika, że przemoc miała charakter zarówno fizyczny, jak i psychiczny, a jego zachowanie miało być związane z uzależnieniem od narkotyków – potwierdza Sebastian Bijok, rzecznik prasowy zabrzańskiej komendy, który przypomina, iż policja – obok przedstawicieli jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, oświaty i ochrony zdrowia – jest zobowiązana do podejmowania działań w przypadku podejrzenia wystąpienia zjawiska przemocy w rodzinie w ramach procedury tzw. niebieskiej karty. (pej)

REKLAMA

OMODA | JACCOO
CITY CAR
Nowy salon marki

OMODA 5
czytaj na str. 5


Catering
i restauracja
patrz str. 14

Szykuje się zmiana komendanta miejskiego policji w Zabrzu

Karuzela stanowisk

Według nieoficjalnych, ale bardzo wiarygodnych informacji uzyskanych przez naszą redakcję, lada dzień szykuje się zmiana na stanowisku głównodowodzącego zabrzańską policją. Do stanowiska komendanta miejskiego przymierzany jest młodszy inspektor Grzegorz Kasprzyk (na zdjęciu) – dotychczasowy szef garnizonu chorzowskiego. Z kolei obecny komendant Dariusz Kopeć – choć rozważał przejście na emeryturę – dostał propozycję kierowania policją w Bytomiu, gdyż tamtejszy szef zajmie z kolei wakat, który powstanie w Chorzowie.



KMP CHORZÓW

Wiele wskazuje na to, że ta swoista karuzela stanowisk nie jest efektem jakichś afer czy nieprawidłowości, lecz stanowi rutynowe przetasowanie w celu przeciwdziałaniu „zasiedzeniu” komendantów w danym mieście i wpuszczenia „świeżej krwi” do struktur zarządzania strukturami policji. Typowany na nowego komendanta zabrzańskiej policji Grzegorz Kasprzyk służył pełni od 1994 roku. Przez siedemnaście lat

związany był z komisariatami w Knurowie i Gliwicach. Pracował tam w plutonie pogotowia policyjnego, także jako referent i kierownik ogniwa patrolowego. W 2012 roku został wicekomendantem komisariatu II w Chorzowie, a trzy lata później szefem katowickiej „trójki”. W 2020 roku powrócił do Chorzowa zostając zastępcą komendanta miejskiego, a zaledwie przed rokiem zajmując jego miejsce. Teraz kolejny jego przystanek to Zabrze. (pej)

To wydanie można także kupić on-line na stronie EPRASA.PL



Zachęcamy do wsparcia naszego tygodnika: wpłaty na patronite.pl/gloszabrza oraz na konto **Zostań naszym patronem**

Z niezmiennymi wyrazami wsparcia i solidarności ze strony mieszkańców Zabrze, społeczników i niektórych radnych miejskich oraz dzielnicowych wobec naszej redakcji Głosu Zabrze i Rudy Śląskiej spotkał się nasz ubiegłotygodniowy artykuł o różnych działaniach podejmowanych przez ludzi władzy miejskiej ukierunkowanych – jak się wydaje – na zdławienie i ograniczenie naszej działalności wydawniczej i krytycznego pisania o kontrowersyjnych decyzjach samorządu. Przypomnijmy, iż nie tylko radykalnie ograniczono zlecenia urzędowych ogłoszeń publikacji, ale też zablokowano nam możliwość przeprowadzenia się do znacznie mniejszych i wolnych pomieszczeń w budynku gminnym, w którym mieści się nasza siedziba. Nadto redaktora śledczego postanowiono postawić przed sądem karnym za ujawnienie prokuratorskiej sprawy z udziałem męża radnej KO Anny Sosnowskiej, która od redakcji zażądała zapłacenia astronomicznej dla nas kwoty 150 tys. zł. Oczywiście nie zamierzamy poddawać się presji, a nasz dziennikarz będzie na sali sądowej wykazywał wiarygodność pozyskanych informacji. Wspierać będzie w tym znany i ceniony katowicki mecenas Paweł Matyja.

W związku z tym bezpardonowym atakiem, zainaugurowaliśmy przed świętami możliwość wsparcia nas jako jedynej gazety lokalnej w mieście i naszego niezależnego, zawodowego dzien-

nikarstwa patrzącego władzy na ręce. Odbieramy wciąż szereg telefonów, e-maili i wiadomości na komunikatorach. Kontaktują się z nami nauczyciele i dyrektorzy placówek oświatowych czy

przedstawiciele świata kultury. W swych osobnych wpisach w mediach społecznościowych do wspierania redakcji poprzez portal Patronite zachęcali ponad podziałami politycznymi radni różnych opcji (oczywiście oprócz przedstawicieli środowiska władz miasta), a nawet były pierwszy wiceprezydent miasta, o którym nieraz pisaliśmy krytycznie, a jego podwładnym naczelnikom wytykaliśmy błędy i nieprawidłowości. To dla nas budujące, iż tak szerokie grono przedstawicieli różnych grup społecznych dostrzega potrzebę dalszego funkcjonowania jedynej gazety lokalnego o Zabrze w czasach totalnego „zwijania” miasta i zadłużania na potęgę. Zrozumienie istoty naszej misji nasiliło się zwłaszcza po wydaniu przez gminę własnej gazetki w ogromnym nakładzie, zachwalającym włodarzy.

Zależy Państwu na wolnych i niezależnych mediach lokalnych w Zabrzu, najlepiej znających miejscowe uwarunkowania, decyzje i kontekst ich podejmowania? Doceniacie krytyczną rolę mediów w demokratycznym państwie prawa? Cenicie zawodowe dziennikarstwo i fachowo zgłębiane tematy, a także zadawane wprost władzy samorządowej trudne pytania? Liczycie na zweryfikowane informacje ze świata społecznego, policyjno-sądowego, a także kulturalnego i sportowego naszego Zabrze? Jeśli tak, to zapraszamy do zostania oficjalnymi patronami naszego jedynej, lokalnego tygodnika o Zabrze. poprzez ogólnopolski serwis wsparcia twórców. Wchodząc na www.patronite.pl/gloszabrza i deklarując comiesięczne, regularne wsparcie nawet symboliczną kwotą, będziecie mieli realny wpływ na dalszy rozwój niezależnego dziennikarstwa o naszym mieście. Tylko w ten sposób, wspólnymi siłami, będziemy w stanie nadal patrzeć na ręce władzy lokalnej, której decyzje o dalszym, ogromnym zadłużaniu miasta, likwidowaniu wybranych szkół, podnoszeniu czynszów i opłat lokalnych, a także o cięciu funduszy na kulturę, budzą coraz więcej kontrowersji wśród mieszkańców.

Specjalnie na prośbę naszych starszych Czytelników, którzy nie czują się pewnie w Internecie, uruchamiamy także możliwość bezpośrednich wpłat na nasze redakcyjne konto o numerze

67 1240 4849 1111 0010 7428 0730
koniecznie z dopiskiem **darowizna**.

Za wszelkie wsparcie materialne serdecznie dziękujemy.

Ogromne poruszenie wśród mieszkańców Zabrze wywołała informacja o zamknięciu punktu obsługi klienta Narodowego Funduszu Zdrowia w naszym mieście (działal o od wielu lat przy ul. Ślęczka 20 – na zdjęciu). Ludzie nie spodziewali się, że wraz ze „zwijaniem” podobno upadającego miasta zabierze im się także łatwy dostęp do załatwiania formalności związanych ze świadczeniami zdrowotnymi, takich jak np. wyrobienie karty międzynarodowego ubezpieczenia zdrowotnego dla podróżujących za granicę kraju. Niestety, nie są jasne powody takiej decyzji i sprawiają wrażenie jakiejś przepychanki na linii NFZ – gmina Zabrze.

„Szanowni Państwo, informujemy, że z niezależnych od nas przyczyn, w dniu 13 grudnia 2024 r. (...) punkt obsługi klientów w Zabrzu ul. Ślęczka 20 zostaje zamknięty.” – brzmi bardzo lakoniczny komunikat na stronie śląskiego oddziału NFZ.

W biurze prasowym tej instytucji próbowaliśmy dociec, jakie to konkretne i niezależne od NFZ okoliczności zmusiły urzędników do zamknięcia biura i czy prawdą jest, iż była to jednak decyzja własna NFZ, a nie nieporadność służb miejskich? „W związku z postępującą elektroniczną usług i produktów oferowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia oraz ze względu na coraz większą liczbę pacjentów obsługiwanych przez internet, punkt obsługi klientów w Zabrzu został zamknięty. Zapraszamy do najbliższych punktów np. w Gliwicach, Rudzie

Czy zabrzańscy pacjenci stali się ofiarami sporu na linii NFZ – gmina? Punkt obsługi przy ul. Ślęczka został zamknięty

Nacisk społeczny



Śląskiej czy Bytomiu oraz do skorzystania z usługi e-doradcy.” – odpisano nam w e-mailu. Nie dowiedzieliśmy się zatem niczego nowego, bo gliwiczanie też korzystają z usług on-line, a im biur nie zlikwidowano... Nie odpowiedziano nam też na pytanie czy zamknięcie zabrzańskie POK-u jest tymczasowe czy ostateczne?

Nieco więcej światła na sprawę rzuciła nam naczelnik Anna Wyleżół z Urzędu Miejskiego w Zabrzu, która nadzoruje kwestie zarządzania gminnymi nieruchomościami. „NFZ był najemcą lokalu położonego przy ul. Pawła Ślęczka 20. Umowy najmu były zawiera-

ne na czas określony, ostatnia z nich zawarta była do końca 2024 roku. NFZ poinformował Miasto Zabrze, że nie zamierza kontynuować tej umowy bez wskazania przyczyny. Czynsz za lokal wraz z opłatami za media wynosił 2.188 zł miesięcznie brutto. W związku z zaistniałą sytuacją Miasto Zabrze podjęło rozmowy z przedstawicielami NFZ na temat utrzymania punktu obsługi pacjentów w Zabrzu, proponując inne lokalizacje, m.in. w centrum przesiadkowym. Lokal na punkt obsługi pacjenta musi bowiem spełniać szereg wymogów, szczególnie dotyczących dostępności dla osób niepełnosprawnych. Za-

tem przygotowanie takiego lokalu wymaga odpowiednich nakładów. Nadal podtrzymujemy propozycję udostępnienia innego lokalu, niemniej jednak decyzja w tej kwestii należy do NFZ” – przekazała nam naczelnik Wyleżół.

Sprawa likwidacji punktu w Zabrzu wywołała szeroką dyskusję na ten temat tak na ulicach miasta, jak i w mediach społecznościowych. Do sprawy odniósł się m.in. radny Kamil Zbikowski, lider Lepszego Zabrze. „Nie wierzę, że władze Zabrze nie są w stanie znaleźć małego lokalu dla punktu obsługi NFZ... To jest postępująca utrata funkcji miejskich przez Zabrze. Przecież mnóstwo osób

korzystało z tego punktu. Jego pracownicy były zawsze bardzo pomocne i uprzejme. Od teraz będziemy zmuszeni jeździć w tych sprawach do jednego z sąsiadujących miast, czyli Gliwic, Rudy Śląskiej lub Bytomia. Tym miastom udaje się zapewnić placówki NFZ, pomimo że niejednokrotnie są mniejsze od ponad 150-tysięcznego Zabrze. Mam nadzieję, że władze Zabrze pochylią się nad tym problemem i dojdą do porozumienia o przywróceniu NFZ w naszym mieście” – skomentował Zbikowski.

Według naszych nieoficjalnych informacji prawda w tym przypadku może leżeć pośrodku. Prawdopodobnie NFZ w ramach redukcji kosztów narzucanych w związku z kryzysem finansów służby zdrowia, oczekiwało od gminy znalezienia i przygotowania mniejszego lokalu (powierzchnie biurowe w centrum przesiadkowym jeszcze nie zostały formalnie wydzielone i nie stanie się to raczej z dnia na dzień). A że władze miasta nie potrafiły znaleźć nieruchomości odpowiadającej oczekiwaniom NFZ, ten postanowił zagrozić va bank kartą „zamykamy punkt”, co w oczywisty sposób zwiększa presję społeczną w tej sprawie na gminę. Podkreślamy jednak, iż jest to jedna z prawdopodobnych hipotez krążących w kuluarach samorządu, a nie pewnik.

Najbliższe punkty obsługi klientów znajdują się w: Rudzie Śląskiej (ul. Niedurnego 34), Bytomiu (ul. Wrocławska 32-34, wejście od ul. Okulickiego) i Gliwicach (ul. Jana Pawła II 10a). (pej)

Jako radna Agnieszka Rupniewska głośno protestowała przeciwko podwyżkom. Teraz będąc prezydentem sama je wprowadza

Mieszkańcom po kieszeniach

Wraz z nadejściem stycznia do Zabrza „wkroczyły” także nowe i oczywiście wyższe stawki opłat i podatków, zafundowanych nam przez nowe władze miasta. W górę poszedł czynsz za mieszkania komunalne (w tym także socjalne), jak i podatek od nieruchomości dla wszystkich właścicieli mieszkań i budynków. Więcej i to znacznie zapłacą też użytkownicy garaży. Radni opozycji zarzucają rządzącym hipokryzję, gdyż w czasie gdy Koalicja Obywatelska była w opozycji, kategorycznie i ostro sprzeciwiała się jakimkolwiek podwyżkom dla mieszkańców. Na sesjach Rady Miasta prowadzono istne słowne wojny, a emocje samorządowych zwad sięgały zenitu. I to nawet wówczas, gdy podwyżki były wręcz symboliczne. Pisaliśmy zresztą o tym na naszych łamach wielokrotnie. Teraz jednak pod rządami prezydent Agnieszki Rupniewskiej podwyżki już nie są zakazane, a wręcz wskazane i konieczne. Oczywiście jej zdaniem wszystkiemu są winni poprzednicy, bo rzekomo zostawili budżet miasta w opłakanym stanie...

Trochę zaskakująco na problem dotkliwych dla zabrzezan podwyżek największą uwagę podczas grudniowej sesji Rady Miasta (uchwalano budżet miasta na 2025 rok) zwrócił radny Sebastian Dziębowski, który w głosowaniach – wraz ze swoim klubem Dla Zabrza – wspiera obecny układ sił w samorządzie. Niemniej pozostając jednocześnie kierownikiem gminnego kina Roma co jakiś czas pozwala sobie na wygłoszenie kilku cierpkich słów prawdy. Twierdzi, że szanuje fakt, że w demokratycznych wyborach Rupniewska została prezydentem Zabrza i chce dać jej czas na wykazanie się. Z drugiej strony część jej decyzji budzi jego sprzeciw i w tym kontekście wymienił właśnie politykę podatkową miasta. – *Nie wiem czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w przypadku podatków obecne stawki dla najemców korzystających z gruntów powyżej trzech lat urosły nawet o 150 procent? Dla przykładu, jeśli ktoś płacił dotąd 5 tys. złotych, to będzie musiał uiścić 11 tys. złotych. W dodatku został o tym powiadomiony z zaledwie dwutygodniowym wyprzedzeniem i nie ma jak się do tego przygotować. To naprawdę dziwna sytuacja. A jeśli ktoś za garaż płacił dotąd miastu 50 złotych, to po najnowszych zmianach będzie musiał wyłożyć 150 zł albo nawet 200 zł. Generalnie uważam, że jest to niesprawiedliwe, iż osoby korzystające z gruntów dłuższe, a przez to bardziej związane z miastem mają płacić więcej podatku od tych, którzy wiążą się z gminą na krótszy okres* – krytykował Dziębowski, proponując by

wprowadzano podwyżki w podatkach uwzględniające co najwyżej inflację.

Wcześniej wspomniany temat podwyżek stawki podatku od nieruchomości był szeroko omawiany i opiniowany przez radnych także na posiedzeniu komisji finansów Rady Miasta. Spotkanie nie było transmitowane, a obecny na nim nasz dziennikarz był jedynym przedstawicielem mediów. Jak wynikało z wyjaśnień skarbnik miejskiej Joanny Ilnickiej, na wzroście tej daniny gmina ma zyskać 2,8 miliona złotych. Przekonywała równocześnie, że podwyżki nie są rażące, bo średnio wynoszą 2,7 procenta. Dla przykładu podatek od nieruchomości w budynkach mieszkalnych wzrasta o 4 grosze (do stawki 1,19 zł za metr kwadratowy), natomiast o 90 groszy za metr kwadratowy w przypadku lokali gospodarczych (do stawki 34 zł/mkw).

Na takie wyliczenia zdecydowanie zareagował radny Grzegorz Turek (PiS). – *Pamiętam to święte oburzenie ówczesnej opozycji, gdy zaledwie przed rokiem protestowaliście państwo przeciwko podwyżkom tego samego podatku* – ironizował nieco.

– *I mam nadzieję, że dalej będzie pan twarzą głosił za podwyżkami, bo te pieniądze są miastu bardzo potrzebne. Zapewniam, że zostaną przeznaczone na żywotne potrzeby mieszkańców, w tym remont dróg i mieszkań* – odpowiedział kąśliwie wiceprezydent Przemysław Juroszek. Zaś radny Grzegorz Lubowiecki (Przyjazne Zabrze) przypomniał, że rok wcześniej podwyżka wynosiła „aż” 15 procent, a teraz „tylko” 2,7 procenta.



Jak już informowaliśmy, po objęciu rządów przez prezydent Rupniewską, podrożała m.in. opłata za wodę, ciepło i śmieci, a także żłobek. Stało się to jeszcze w zeszłym roku. Teraz rachunki domowe zostały dociążone wzrostem stawek czynszu mieszkaniowego w lokalach komunalnych, co oznacza to, że podwyżka uderzy w osoby żyjące skromniej. Bowiem rodziny o nieco większych dochodach nabywają mieszkania na rynku wtórnym lub wykupują od miasta zajmowane nieruchomości z ogromną bonifikatą.

Warto doprecyzować, że podwyżkę czynszu wprowadzono zarządzeniem prezydent Zabrza z dnia 16 lipca 2024 roku, jednak z mocą obowiązywania od początku bieżącego roku. I tak dotąd stawka w mieszkaniach komunalnych wynosiła 6,90 zł za mkw., a obecnie zabrzeanie zapłacą 8,20 zł/mkw. Oznacza to wzrost o prawie 20 procent. Nadto, w zależności od tego, gdzie ktoś mieszka i jaki jest standard jego lokalu, trzeba doliczyć dodatkową wartość do tzw. stawki bazowej, a to może być kolejne 20

procent więcej. Tak jest np. w dość nowoczesnych mieszkaniach na osiedlu Jodłowa. Niestety, więcej zapłacą też ludzie wprost ubodzy lub dotknięci losem, a zakwaterowani w lokalach socjalnych. Jak dotąd stawka dla nich wynosiła 1,40 zł/mkw, a teraz będzie to 2 zł/mkw., czyli o około 40 procent więcej.

Trudno się zatem dziwić, że w związku z polityką nowych władz polegającą na radykalnym cięciu wydatków, a dociążaniu mieszkańców, narasta niezadowolenie społeczne w mieście i coraz głośniej nawołuje się w niektórych kręgach o przepro-

wadzenie inicjatywy referendalnej o odwołaniu obecnej władzy prezydenckiej. Niektórzy wskazują wprost, iż dzień wyborów prezydenta RP byłby doskonałą okazją, by za jednym razem zagłosować w obydwu sprawach. Zgodnie z ustawą o referendum lokalnym, by do tego doszło, pod wnioskiem formalnym musi się podpisać co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. Aby zaś głosowanie było obowiązujące, musi w nim wziąć udział 3/5 wyborców, którzy brali udział w ostatnich wyborach samorządowych. (kiro)

GŁOS
ZABRZA i RUDY ŚL.

Redaktor naczelny
Jakub LAZAR
tel. 32 271-46-89
naczelnym@gloszabrza.pl
Sekretarz redakcji
Wojciech SŁOTA
wojtekm@gloszabrza.pl
Publicysta
Przemysław JARASZ,
przemek@gloszabrza.pl

Publicysta (współpracownik)
Elżbieta SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA
eska@gloszabrza.pl
41-800 Zabrze, ul. Brysza 8
tel. 32 271-58-11
redakcja@gloszabrza.pl,
Wydawca: ZSPD
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 690 683 103
aneta@gloszabrza.pl
czynne: pon. 10-17
wt.-pt. godz. 10-16
Druk: Polska Presse
ISSN 0209-2719 NR IND. 359270

Wizerunkowy pożar

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W efekcie strażacy nadal swój sprzęt ratowniczy – w tym wielki wóz gaśniczy – muszą trzymać na prywatnych, przydomowych parcelach (na zdjęciu obok), bo stara remiza przy ul. Dorotki z największym trudem mieści (dosłownie na styk) inny wóz bojowy. Miejsca w obecnym garażu strażackim jest tak mało, że wszystkie „szpargały” i zapasy układane są „piętrowo” w wieży alarmowej obiektu...

Jest za, a nawet przeciw

Absurd sytuacji jest tym większy, że w poprzedniej kadencji samorządu Rupniewska – jako szefowa największego klubu opozycyjnego Rady Miasta – kilkakrotnie składała interpelacje do ówczesnych władz o rozwiązanie problemu zbyt małej remizy w Kończycach i wręcz ponaglała do działania. Na przykład jeszcze 7 marca 2024 roku, a więc w trakcie kampanii wyborczej do samorządu napisała wniosek do prezydent Małgorzaty Mańki-Szulik o treści: „Remiza OSP w Kończycach przy ul. Dorotki nie mieści sprzętu będącego w posiadaniu strażaków. Jeden z wozów, jelaż, strażacy zmuszeni są przechowywać na prywatnym terenie. Wnioskuje o rozbudowę remizy w Kończycach” – czytamy w dokumencie zarejestrowanym w urzędowych archiwach. Podobny postulat Rupniewska zgłaszała 30 października 2023 roku. Zresztą już w grudniu 2018 roku chwaliła się w mediach społecznościowych, że złożyła wniosek o wpisanie do budżetu miasta 300 tys. zł na „garaż dla OSP Kończyce” i będzie o to nieustannie zabiegać.

Gdy obejmowała rządy w mieście, jej własny postulat właśnie był w finalizacji. Gmina na skutek jej licznych mo nitów, decyzją prezydent Małgorzaty Mańki-Szulik zdecydowała w końcu o kompleksowym rozwiązaniu problemu i wybudowaniu zupełnie nowej remizy kilkaset metrów dalej, tuż za ogrodzeniem Dzielnicowego Ośrodka Kultury. Na cały projekt inwestycyjny wydano z publicznych pieniędzy kilkadziesiąt tysięcy złotych, a po uzyskaniu dofinansowania Metropolii, ogłoszono przetarg na budowę. Otwarcie ofert nastąpiło dokładnie 24 kwietnia, a więc już po drugiej turze wyborów prezydenckich. Spośród trzech złożonych ofert najkorzystniejsza była ta złożona przez gliwicki Plast-Bud, któ-



ry zaproponował cenę blisko 3,6 mln zł brutto. Wystarczyło tylko uprawomocnić decyzję i ruszyć z budową. Zamiast tego prezydent Rupniewska – ku zdumieniu społeczności kończyckiej – ogłosiła, że inwestycji nie będzie, a zadeklarowana kwota dofinansowania od Metropolii zostanie wydatkowana na inwestycje budżetu obywatelskiego.

– Nam po prostu – jak to mówi młodzież – kopary opadły. Strażacy walczyli o tę inwestycję od 12 lat! Bo to nie działało tak, że skoro prezydent Mańka-Szulik mieszka w Kończycach, to my jako lokalna społeczność wszystko dostawaliśmy od ręki. A przecież druhowie zupełnie społecznie i w wolnym czasie nie tylko jeżdżą do pożarów i wypadków, ratując ludzkie życie, ale także włączają się w animację życia kulturalno-sportowego, uczestniczą w festynach, jeżdżą po szkołach i prezentują sprzęt propagując zasady bezpieczeństwa. Przygotowali nawet i ofiarowali dla Ukrainy swój dawny wóz gaśniczy. I w sytuacji, gdy już wszyscy „witali się z gąską” i czekali na uderzenie pierwszej łopaty, inwestycja zostaje skasowana przez prezydent, która przez lata wspierała strażaków i ten ich kluczowy postulat. Przecież to jest jakaś schizofrenia polityczna, aż trudno to ubrać w słowa. Zwłaszcza wiedząc, że Metropolia dofinansowała to przedsięwzięcie kwotą 1,8 mln zł – mówią nam mieszkańcy Kończyce znający kulisy tych wieloletnich starań.

Strażacy nawet bez prysznicy

Sami druhowie nie chcą się wypowiadać i użalać publicznie. Tym bardziej, że ich główny szef niedawno bardzo poważnie się rozchorował i trafił do szpitala. Jeden z jego zastępców zgodził się jedynie na oprowadzenie nas po obecnej remizie. Pokazuje jak dosłownie na styk mieści się w niej dość nowy wóz ratowniczo-gaśniczy marki Renault. Jego tylny zderzak dosłownie opiera się o ścianę, a z przodu trzeba było zdemontować wyciągarkę wozu, by dało się przecisnąć pomiędzy pojazdem, a zamkniętą bramą wjazdową. Na szerokość miejsca też jak na lekarstwo – trudno nawet swobodnie zarzucić na siebie kurtkę, a co dopiero przywdziać cały strój ochronny. Do tego niewielka ubikacja (pojedyncza) z pralką. Na elektryczną suszarkę miejsca już nie ma, więc stoi nierozpakowana w sąsiednim blaszaku. A gdzie prysznic dla okopconych i wybrudzonych na akcji pożarniczej strażaków?

– Nie ma i jak widać na razie nie będzie. Prosto po każdej akcji pozostaje nam jeździć się kąpać do swych domów. A to oznacza, że te wszystkie zalegające na nas drobinki spalonych chemikaliów czy plastików pozostawiamy w rodzinnych samochodach, którymi wozimy potem dzieci, no i przenosimy ten brud do swych mieszkań. Cóż począć... – zawiesza głos nasz przewodnik.

Równie ciasny i niewielki jest placyk manewrowy przed remizą. Stanowi on

pewne wyzwanie dla kierowcy zwykłej osobówki, a co dopiero wielkiego wozu gaśniczego.

To tylko zawieszenie...

Sama prezydent Rupniewska nie znalazła czasu na to, by w oczy powiedzieć druhom dlaczego ich zawiodła. Niedawno w remizie pojawił się natomiast wiceprezydent Przemysław Juroszek. – Nie skasowaliśmy tej inwestycji, tylko przesunęliśmy w czasie. I zapewniam, że nie była to żadna polityczna wendetta wymierzona w Kończyce kojarzone z miejscem zamieszkania poprzedniej prezydent miasta. Sam wychowałem się w tej dzielnicy i mam znajomych w zarządzie OSP. Po prostu po objęciu władzy okazało się, że w budżecie miasta brakuje pieniędzy na różne inwestycje, bo prognozy dochodów gminy były zawyżone, a wydatków zaniżone. Musieliśmy w pierwszym rzędzie walczyć o to, by zapewnić wypłaty urzędnikom i nauczycielom. Nadto realizowane inwestycje też były niedoszacowane – twierdzi wiceprezydent. Zapewnia, że miasto nadal będzie aktywnie szukać źródeł dofinansowania tej inwestycji, którą można będzie zrealizować ewentualnie w nieco innej, okrojonej formie. – Nawet sami druhowie przyznawali, że ten obecny projekt był trochę ponad ich potrzeby – dodaje.

Rzecz w tym, że wspomniane wypłaty dla nauczycieli i urzędników pochodzą z tzw. wydatków bieżących budżetu gminy, zaś przedsięwzięcie realizuje się z zupełnie innej puli tzw. wydatków majątkowych.... Są też i inne niepokojące kwestie. Otóż według naszych ustaleń minęła już ważność całego projektu inwestycyjnego oraz uzyskanych pozwoleń na wycinki czy samą budowę. Aby zaktualizować dokumentację, trzeba będzie wydać kolejne tysiące złotych z budżetu miasta. A tych podobno nie ma...

Co równie istotne, Juroszek wybrał się do strażaków gasić ów wizerunkowy pożar dopiero wówczas, gdy – według naszych informacji – wystawieni do wiatru druhowie zaczęli szukać ratunku u polityków Koalicji Obywatelskiej funkcjonujących w innych niż gmina strukturach państwa i samorządu. Interweniowali i prosili o pomoc m.in. radnego wojewódzkiego z Zabrza Adama Koczyka oraz senator Halinę Biedę. Niestety, obecne władze miasta nie są w stanie określić, w jakiej perspektywie czasowej remiza powstanie lub zostanie przynajmniej rozbudowana. Tu nie chodzi przecież o żaden luksus, tylko minimum warunków na miarę obecnych czasów. Także utrzymanie wozu bojowego czy łodzi ratowniczej w przydomowym ogródku do normalnych sytuacji nie należy...

(pej)



OMODA | JAECCO

CITY CAR

Nowy salon marki



OMODA 5

Od 115.500 PLN



Gliwice, ul. Dąbrowskiego 26

tel. 32 332 44 44

www.omoda.citycar.com.pl

Rusza remont ul. Ofiar Katynia. Prace za 3,6 miliona zł nie obejmą jednak około 200-metrowego odcinka

Nie tylko dla biznesu

Po świątecznym spowolnieniu, z każdym dniem nabiera rozpędu gruntowny remont ulicy Ofiar Katynia, łączącej dzielnicę Rokitnica i Mikulczyce, przebiegającej obok zabrzańskiej części Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Właśnie ze względu na dojazd ciężkiego sprzętu do wielu jej zakładów, modernizacja tej wysłużonej drogi na osi północ – południe stała się w ostatnich latach priorytetem gminy. Umowę na wykonanie inwestycji opiewającą na blisko 3,6 mln zł podpisano z katowickim Drogopolem już pod koniec listopada, więc pierwsze prace ruszyły jeszcze w grudniu. Na razie wciąż trwa porządkowanie spraw infrastruktury podziemnej linii energetycznych, ale właśnie wchodzi w teren ekipy budowlane zadania zasadnicze. A to docelowo oznaczać będzie perturbacje w ruchu samochodowym i autobusowym na tej głównej drodze dojazdowej z Helenki i Rokitnicy do centralnych części miasta.

– Objazdy przez strefę ekonomiczną i osiedle Młodego Górnika będą pewnie nieuniknione, ale to dopiero na dalszych etapach prac. Zresztą generalnie chcemy zrobić wszystko, by nie zamykać całej remontowanej drogi. A jeśli już będzie to niezbędne, to tylko w weekendy. W pierwszej kolejności wykonane zostaną jednak prace brukarskie przy chodnikach i starej ścieżce rowerowej. Zależy nam, by roboty dynamicznie posuwały się naprzód, dlatego w podpisanej umowie zastrzeżliśmy wykonawcy okres zaledwie sześć miesięcy na wykonanie całości. Nie jest więc prawdą krążąca wiadomość, jakoby utrudnienia miały trwać cały rok. Podawana w różnych komunikatach data listopad/grudzień to czas na dokonanie wszelkich rozliczeń tej inwestycji. Całość jednak w sensie technicznym powinna być gotowa w okolicy przełomu wiosny i lata – podkreśla Adam Kołatek, wicedyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Zabrzu, który w imieniu gminy pilotuje to przedsięwzięcie.

Nie w całości

Tu jednak ważna uwaga: remont nie obejmie całej ulicy Ofiar Katynia, gdyż wyłączony z niego będzie 200-metro-



wy środkowy odcinek traktu (pomiędzy dwoma rondami). Z racji ubiegania się o dofinansowanie zewnętrzne z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (w sumie uzyskano ok. 2,9 mln zł), przedsięwzięcie podzielono bowiem na dwa etapy. Pierwszy z nich to odcinek od ul. Krakowskiej w Rokitnicy do skrzyżowania z ul. Goduli (o długości 1,3 km), natomiast etap II obejmie trasę od skrzyżowania z ul. Kopalnią przy cmentarzu w Mikulczycach aż do skrzyżowania z ul. Donnesmarcka (1 km).

– Do tych prac i uzyskania dofinansowania przymierzaliśmy się już od wielu lat. Dlatego znacznie wcześniej powstały projekty i czekały na półce. Gdy tylko pojawiły się krajowe pieniądze do wzięcia, zaczęliśmy aplikować z podziałem inwestycji na części. Bo łatwiej dostać fundusze na mniejsze przedsięwzięcia niż jedno wielkie. I niestety na te ostatnie 200 metrów nie udało się otrzymać wsparcia rządowego, ale to też jest odcinek w stosunkowo najlepszym stanie technicznym – wyjaśnia dyrektor Kołatek.

Jak zapewnia, to będzie naprawdę generalny remont ulicy. Przewidziano nie tylko położenie nowego asfaltu, ale także naprawę podbudowy w miejscach, które wskażą pomia-

ry nośności jezdni. Zwłaszcza, że po powstaniu strefy ekonomicznej, ruch tirów istotnie się zwiększył. Do tego inwestycja przewiduje naprawę nawierzchni chodników, ścieżki rowerowej, zjazdów, wymianę uszkodzonych krawężników i obrzeży, regulację lub wymianę armatury wpustów ulicznych, studni kanalizacji deszczowej, ścinanie i utwardzenie poboczy destruktem asfaltowym. No i oczywiście odtworzenie oznakowania poziomego i pionowego.

Ach, te latarnie...

Niestety, w tej beczce miodu jest i łyżka dziegciu. Otóż mimo tak szerokiego remontu drogi, na rokitnickim jej odcinku (w okolicy domu samotnej matki i dawnego salonu samochodowego) pozostawione zostaną latarnie stojące na samym środku chodnika/ścieżki rowerowej. Nie można było przy tej okazji usunąć tego ewidentnego absurdu drogowego? – Niestety, z formalnego punktu widzenia udało nam się uzyskać dofinansowanie wyłącznie na remont, czyli przywrócenie pierwotnej funkcjonalności drogi. Ewentualne przestawianie latarni ulicznych oznaczałoby przeprowadzenie przebudowy ulicy. A na to pieniędzy nie udało nam się pozyskać – podsumowuje dyrektor MZD. (pej)



Dnia 1 stycznia 2025 roku

zmarła w wieku 84 lat

nasza ukochana

Mama, Babcia i Teściowa

Danuta Hnatyszyn

o czym zawiadamiają

pogrążeni w smutku

córka i syn z rodziną



Wyprowadzenie urny z kaplicy

na cmentarzu komunalnym

w Zabrzu przy ul. Pokoju

nastąpi 9 stycznia 2025 roku o godz. 12.

Prosimy o nieskładanie kondolencji

Zabrze „powitało” nowy rok górami odpadów na ulicach i osiedlach

Śmieciowy armageddon

Minione tygodnie przysporzyły zabrzeńcom sporo frustracji. Wszystko za sprawą braku koordynacji wymiany pojemników na odpady, związanej ze zmianą firm odpowiedzialnych za ich odbiór i zagospodarowanie. W efekcie zamiast okolicznościowych dekoracji i iluminacji (których ponoć brakło tym razem w naszym mieście ze względów oszczędnościowych) mieszkańców i przyjezdnych na każdym kroku epatował widok walających się śmieci.

Sprawa w naturalny sposób „rozgrzała” użytkowników zabrzeńskich mediów społecznościowych. Zdenerwowanie okazywało wielu mieszkańców, radnych, ale i przedstawicieli grup społecznych. Krytycznie do sprawy odniósł się w specjalnym filmiku radny Borys Borówka, który w poprzedniej kadencji jako wiceprezydent odpowiadał za ten segment funkcjonowania gminy. W dyskusji na profilu **GŁOSu** swoje stanowisko zaprezentowali też członkowie stowarzyszenia Skuteczni dla Zabrza, odpowiadając na zarzuty niektórych Czytelników, iż za ich rządów było jeszcze gorzej przy zmianie operatora.

„Kiedy wprowadzaliśmy Albę, również napotykałmy wyzwania, ale stawialiśmy na bieżącą komunikację i kontrolę realizacji usług. Obecnie problemem nie jest to, kto odbiera odpady, ale brak skutecznego nadzoru i koordynacji ze strony urzędu. Puste pojemniki Alby to dowód na brak spójnego zarządzania tą sytuacją. Apelujemy, by osoby odpowiedzialne w UM skoncentrowały się na sprawnym rozwiązaniu problemu, zamiast przerzucać winę na innych.” – czytamy w komentarzu zamieszczonego z oficjalnego profilu Skutecznych dla Zabrza.

Przypomnijmy, że po ciągłym się blisko pół roku (z powodu odwołań) postępowaniu, do którego zgłosiły się dwa podmioty: dotychczasowy odbiorca śmieci – konsorcjum firm Alba i FCC Śląsk i spółka Pre Zero Service Południe z sie-



ZABRZE DLA KAŻDEGO

dzibą w Rudzie Śląskiej, miasto wybrało na nowego wykonawcę usług komunalnych tę drugą. Oferta rudzkiej spółki była tańsza o 13 mln złotych, co pozwoliło na pozostawienie opłat za odbiór śmieci od mieszkańców na dotychczasowym i tak już wysokim poziomie 39 zł od osoby. Przetarg ostatecznie rozstrzygnięto dopiero pod koniec listopada.

Choć wcześniej urząd informował, że nowe pojemniki przy domach jednorodzinnych staną już między 27 listopada a 6 grudnia, a do końca roku we wszystkich pozostałych lokalizacjach, to nowa firma, która miała ich w Zabrzu rozmieścić w sumie 40 tysięcy sztuk, dopiero pod koniec grudnia zakończyła dowozić je do zabudowy jednorodzinnej. Tymczasem Alba w tym samym czasie zaczęła zabierać kontenery do segregacji, znajdujące się w zabudowie wielorodzinnej. Te, których nie zdążyła zabrać po ich ostatnim, planowym opróżnieniu, zostały obrócone do góry dnem, by ich już nie napełniać. Podobnie z końcem roku potraktowała

czarne kubły na odpady zmieszane. Tymczasem nowych pojemników nie ustawiono. – *Pomyśleliśmy, że to robota chuliganów i wraz z sąsiadem postawiliśmy te stare pojemniki z powrotem, jak należało. Szybko się zappełniły* – tłumaczy pan Roman z os. Kopernika (nazwisko do wiadomości redakcji). – *Jakież było nasze zdziwienie, gdy mężczyźni odbierający następnie tę całą ich zawartość wysypali na trawnik, przy wiacie śmietnikowej!* – żali się zabrzeńcin. A że podobnych przypadków było sporo, już przed świętami Zabrze wyglądało niczym Neapol, który ze śmieciowym problemem nie radzi sobie od lat 80-tych.

Na początku tego roku wiceprezydent Rafał Grygiel, który osobiście, już w Nowy Rok „złustrował” Zabrze pod tym kątem, przyznał, że w wielu miejscach w zabudowie wielorodzinnej z powodu braku pojemników panuje bałagan. Wcześniej gminni urzędnicy zdecydowali, by w podobnych przypadkach śmieci zostawiać w wiatkach (lub innych miej-

scach do tego przeznaczonych), w zawiązanych workach. Jednak ta informacja nie dotarła do wszystkich mieszkańców, bo i jak? I tak sami ludzie zaczęli wysypywać „luźne” śmieci z wiaderek wprost na ziemię, a ich stosy zaczęły rosnąć. Co gorsza nie wiadomo było czy, kiedy i kto je zabierze, bo Pre Zero, choć miało umowę od 2 stycznia, wyraźnie przerósł ten problem.

Trzeba jednak przyznać, że nowa firma ostro zabrała się do pracy, by nadgonić zaległości. Nie tylko w dni robocze, ale i wolne od pracy i to od wczesnego rana do późnego wieczora można było spotkać jej pracowników w akcji. – *Już przed godziną 7 rano obudzili nas w zeszłą niedzielę (5 stycznia), trzaskając nowo przywiezionymi kublami* – wzdycha pani Jadwiga z os. Matejki. – *Byliśmy pewni, że to już te do segregacji. Niestety, okazało się, że dostawili jedynie czarne i to jakieś dziwnie małe, chyba 100-litrowe. W efekcie cała wiatra pełna jest kubłów na odpady zmieszane, a wewnątrz niej i wokół pełno śmieci.* Dopiero nazajutrz (w święto Trzech Króli) nadszedł e-mail od tej samej Czytelniczki, że tego dnia dostawiono kubły żółty i niebieski, lecz z braku miejsca we wiacie, zostawiono je na zewnątrz. – *Najbardziej czekam na pojemnik na odpady bio-, których moja rodzina wytwarza najwięcej, a nie da się ich przecież magazynować w domu, bo szybko się psują* – pisze kobieta. Z kolei jeden z mieszkańców centrum miasta twierdzi, że do czarnych dostawiono mu jedynie pojemnik zielony. – *To chyba dlatego, że obok jest sklep monopolowy i butelek bywa sporo* – wzdycha z przekąsem.

Interwenujący w redakcji mieszkańcy skarżą się też na trudności w dodzwonieniu się na podany na stronie urzędu miasta numer telefonu znajdującego się przy ul. Wolności 270 (naprzeciwko Galerii Zabrze) punktu obsługi klienta Pre Zero, gdzie można np. zgłosić interwencję dotyczące nieprawidłowości w usuwaniu odpadów. My też bezskutecznie, przez blisko godzinę usiłowaliśmy dodzwonić się zarówno do

Zabrza, jak i do Rudy Śląskiej. Nie udało nam się. Natomiast po wykręceniu numeru sekretariatu automatyczna sekretarka niezmiennie informowała, by skontaktować się później.

Naczelnik wydziału gospodarowania odpadami komunalnymi – Michał Góźdz nie chciał rozmawiać z nami o śmieciowym problemie, za który jedynie częściowo odpowiada obecny odbiorca śmieci. Obiecał odpowiedzieć na pytania przesłane drogą elektroniczną. Jednak zamiast odpowiedzi naczelnika otrzymaliśmy w środę (8 stycznia) nie podpisaną przez nikogo informację prasową, na druku firmy Pre Zero. Obok znanych nam i podanych wcześniej faktów czytamy tam, że w zabudowie wielorodzinnej do 5 stycznia dostarczono wszystkie pojemniki na odpady zmieszane, zaś te na pozostałe frakcje zostaną uzupełnione do najbliższej niedzieli (12 stycznia). Nadal więc mieszkańcy mogą pozostawiać segregowane odpady w workach, które mają być na bieżąco zabierane podczas odbioru śmieci: *Niestety, efekt powyższych działań jest zaburzony zalegającymi nadal pojemnikami poprzedniego operatora, pozostawionymi wewnątrz i na zewnątrz altan, zgodnie z harmonogramem. Ta sytuacja również dezorientuje mieszkańców, którzy nie są pewni, gdzie prawidłowo mają gromadzić odpady* – czytamy w piśmie.

Według firmy Pre Zero pojemniki na selektywny odbiór odpadów dostarczono już w całości w dzielnicach: Biskupice, Helenka, os. Młodego Górnika, Poremba, Rokitnica, Śródmieście, Zaborze Północ, Zandka, Grzybowice i Mikulczyce. W 70% zaopatrzone zostały w nie os. Kopernika i Centrum Południe, zaś w dzielnicy Centrum Północ w około 40%. Do rozwieszenia pozostały jeszcze także pojemniki dla dzielnic: Guido, Pawłów, Kończyce, Maciejów, Makoszyce, Zaborze Południe, os. Tadeusza Kotarbińskiego oraz Skłodowskiej-Curie. By według obietnicy uporać się z tym do najbliższej niedzieli (12 stycznia), firma skierowała do pracy 22 brygady ludzi, pracujących na dwie zmiany także w weekendy i dodatkową brygadę do porządkowania stanowisk śmietnikowych. Na pocieszenie niezadowolonych mieszkańców informujemy, że ta sama firma od 1 czerwca minionego roku obsługuje Rudę Śląską, a tamtejsi mieszkańcy nie mają do niej większych zastrzeżeń. Czy podobnie będzie w Zabrzu, okaże się już za kilka dni...

ELŻBIETA SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA



JAKUB LAZAR

Centrum Organizacji Pozarządowych przy ul. Brodzińskiego przestanie istnieć?

Ekspresowe wypowiedzenia lokali

Zabrzeńskie Towarzystwo Teatralne T.art otrzymało po Bożym Narodzeniu urzędowe pismo o konieczności zmiany swej siedziby z dniem 1 stycznia 2025 roku. Podobne wypowiedzenia lokali otrzymały prawdopodobnie wszystkie firmy skupione w Centrum Organizacji Pozarządowych, działającym od dwudziestu lat przy ul. Brodzińskiego 4. Na przeprowadzkę miały kilka dni...

– To jest – delikatnie mówiąc – niepoważne, by zaskakiwać nas takimi decyzjami – mówi Maria Popławska, prezes T.art, znana i ceniona animatorka życia teatralnego w Zabrzu, przebywająca akurat w Warszawie (tam mieszkają jej córki, znane aktorki teatralne i filmowe Aleksandra i Magdalena Popławskie). – Gdy my staramy się o wsparcie i pomoc finansową czy rzeczową na naszą działalność to wymaga się od nas trudnych do określenia przy pracy kulturalnej dokumentacji i terminów... A tutaj proszę – nie dochowuje się żadnych rozsądnych okresów, tylko w parę dni, w okresie świątecznym i praktycznie jedynym wolnym czasie dla rodziny w roku, mamy sobie zorganizować nowe miejsce.

– Tak, to prawda, polecane pismo wymagające zmiany adresu od nowego roku odebrałam po świętach – mówi obecna w Zabrzu wiceprezes Towarzystwa Katarzyna Boroń. – My co prawda od dłuższego czasu z powodu lokalowej ciasnoty i wielorakiej działalności w różnych grupach społecznych nie korzystamy z sal przy ul. Brodzińskiego, lecz z obiektów zaprzyjaźnionych firm czy instytucji, ale zmiana nawet wirtualnego adresu jest w tak



krótkim terminie i to okołoświątecznym nie do zrealizowania. Być może „przytulimy” się do Teatru Nowego, bo to przecież najbliższa i zaprzyjaźniona instytucja, ale formalnie w Krajowym Rejestrze Sądowym zmiana adresu potrwa. Szkoda, że o takich sprawach dowiadujemy się z zaskoczenia. To przykre. To lekceważenie naszej wieloletniej działalności na rzecz propagowania kultury i sztuki wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, pracy oświatowej i artystycznej, wspierania lokalnych twórców czy całych zespołów, a nawet działalności z osobami niepełnosprawnymi... Słyszeliśmy wcześniej plotki, że coś takiego nastąpi, ale nie braliśmy ich na poważnie, bo teraz w mieście co rusz krążą zaskakujące informacje. Te akurat okazały się prawdziwe.



Takich imprez przy ul. Brodzińskiego Pogodni i Aktywni już nie organizują.

W nieco innym tonie o wypowiedzeniu lokalu mówi natomiast Renata Krajewska, prezes stowarzyszenia Pogodni i Aktywni, którego celem jest wszechstronne wsparcie emerytów, rencistów oraz umożliwienie im aktywnego i godnego uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym. – Nie odebrałam pisma z poczty – o ile takowe jest, bo w okresie świątecznym i styczniu przebywam daleko od Zabrza. Nawet gdybym była w Zabrzu to nie było takiej możliwości ani technicznej ani administracyjnej, by zmiana naszego adresu nastąpiła z dniem 1 stycznia. Konieczność przeprowadzki nie jest jednak dla mnie zaskoczeniem. Już jakiś czas temu dochodziły do mnie na ten temat sygnały, a potem urzędnicy ustnie przekazali tę informację. Zaproponowali nam lokal w dawnym domu harcerza przy ul. Wolności 350a. Tam jest dla nas odpowiednie pomieszczenie, które poznałam, a zielona okolica, niemal park otaczający obiekt, będzie dla nas zmianą na plus. My w przeciwieństwie do innych organizacji w COP koniecznie potrzebujemy jakąś salę, więc być może dlatego potraktowano nas inaczej i wcześniej zaproponowano inny lokal.

Ciasno przy ul. Brodzińskiego zrobiło się ponad rok

temu. Bywało, że część organizacji pozarządowych urzędując w małych pokoiach, a nawet w piwnicy, przeszkadzała sobie nawzajem, bo prowadziło zajęcia od paramedycznej po muzyczne czy grupowe z dziedziny wsparcia grup osób o różnych dysfunkcjach. Poprzednie władze miasta już dawno temu prowadziły z nimi rozmowy na temat przeniesienia części z nich do innych miejsc, w tym właśnie do domu harcerza. Nie było jednak mowy o całkowitym zamknięciu siedziby, tym bardziej, że wiele organizacji miało tam po prostu tylko swój adres pocztowy i miejsce na ewentualne rzadkie spotkania techniczne. Organizacji jednak z czasem ubyło, a i były też mniej aktywne pod urzędowym adresem bo bardziej działały w terenie i lokal przy ul. Brodzińskiego przestawał być dla nich ciasny. Dlaczego zatem teraz wszyscy mają się nagle wyprowadzić?

– To decyzje władz miasta, a nie szefostwa administracyjnego COP – mówi kierujący nim obecnie, a zatrudniony zresztą jako urzędnik miasta, Piotr Litaniuk. – Pisma, o których oczywiście wiemy wysyłane są z urzędu, bo to tam zapadają decyzje co do przyszłości COP przy ul. Brodzińskiego. Ja jedynie jestem koordynatorem pracy tego centrum i nie wiem jaka

będzie jego przyszłość, a tym bardziej obiektu jako takiego.

O rzeczywistych planach trudno natomiast dowiedzieć się w UM, gdyż ten nie ma rzecznika prasowego. Z przekazywanych nam nieoficjalnie informacji przez urzędników wynika, że miasto chce – powołując się na konieczność czynienia oszczędności budżetowych – obiekt przy Brodzińskiego albo sprzedać albo wynająć w całości. Poszczególne skupione w nim organizacje otrzymały kategorię wypowiedzenia adresu, a w przypadku potrzeby zmiany lokalu, propozycje przeprowadzki do wspomnianego domu harcerza, Centrum Usług Społecznych przy ul. Stalmacha czy placówek Miejskiego Ośrodka Kultury. Nie wszystkim w smak te zmiany, choćby z tego powodu, że przy ul. Brodzińskiego są od lat. Może też dojść do kuriozalnych przypadków, że zrezygnują w ogóle z Zabrza.

– Nie widzę innej możliwości, jak zmienić adres na mój domowy w Gliwicach – mówi Czesław Zdechlikiewicz, szef stowarzyszenia Janosch Familjo założonego w 2017 roku celem propagowania twórczości Horsta Eckerta znanego literata z Zabrza, autora bajek dla dzieci (rzeźby jego bohaterów zdobią plac Wolności). – To będzie kuriozum, że stowarzyszenie działające na rzecz wielkiego zabrzeńszczyzny będzie miało siedzibę w sąsiednim mieście, bo to zostanie odebrane w ten sposób, że zabrzeńskie nie potrafią albo nie chcą zadbać o swoje kulturowe dziedzictwo. To taki policzek, tym bardziej, że do ubiegłego roku kierowałem COP-em i w jego ramach organizowanych było wiele zaniechanych teraz imprez dotyczących nie tylko Janoscha, ale choćby takich wielkich wydarzeń jak Festiwal Kwiatów. Teraz doszła do tego wyprowadzka... Ja to traktuję już teraz tylko jako problem mego stowarzyszenia, ale ponieważ szkoda całego COP-u pod adresem Brodzińskiego. Kiedyś, gdy zakładałem Janosch Familjo, zarejestrowanych w Zabrzu było trzysta organizacji pozarządowych, teraz jest ich zdecydowanie mniej, a większość ograniczyła lub zaniechała aktywności. (jak)

Internetowa akcja zakończona sukcesem: średniowieczny kryminał młodego zabrzezanina wydany!

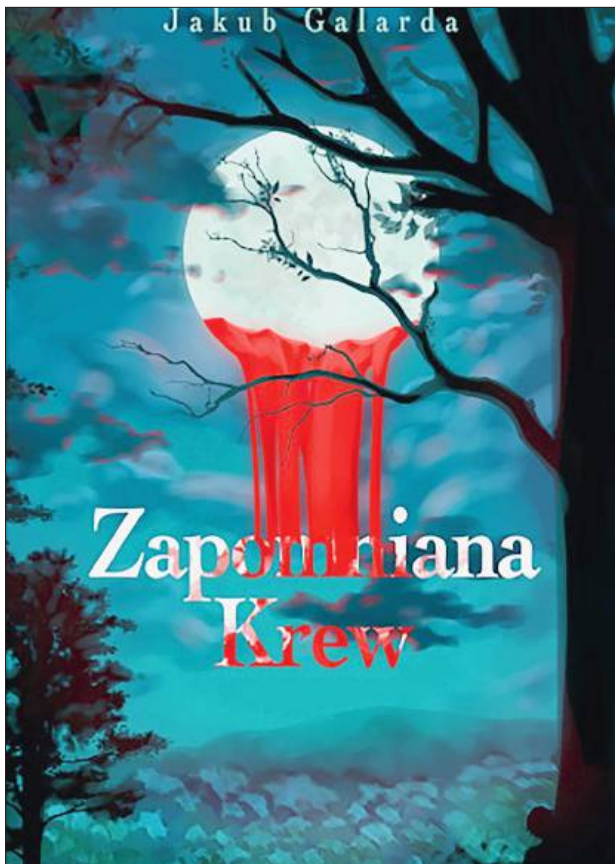
Teraz thriller

Akcja na zrzutka.pl ogłoszona latem zakończyła się sukcesem i książka Jakuba Galardy z klasy maturalnej I Liceum Ogólnokształcącego w Zabrzu ukazała się drukiem. Kryminał, którego akcja osadzona została w dalekiej przeszłości w Krakowie, rozszedł się błyskawicznie wśród znajomych i przyjaciół, ale można go jeszcze nabyć za pośrednictwem strony facebookowej autora. **Zapomniana krew** rozgrywa się podczas pamiętnego zlotu monarchów u Wierzyńka w Krakowie w 1364 roku. Władca Kazimierz Wielki chce tym zjazdem podkreślić potęgę królestwa, ale... w Małopolsce znajdujące się ciała zamordowanych chłopców i być może w niebezpieczeństwie są przybyli do Krakowa wnukowie zagranicznych władców. Celem wytropienia zła sprowadzony zostaje z Pomorza specjalista od wykrywania spisków Przemysław Sieradzki i akcja nabiera tempa!

Pierwotny tekst czytała licealna polonistka Magdalena Świerczek i dokonała korekt. O książce wiedział także prowadzący szkolną bibliotekę historyk Krzysztof Grola, który sugerował nie tylko faktograficzne, ale i stricte literackie poprawki. Na pomysł internetowego wsparcia namówiła natomiast Jakuba jego wychowawczyni Barbara Dziubak-

-Skotnicza, która kiedyś napisała i wydała zabrzezańską powieść *Mirabelki*. Fragmenty kryminału czytali oczywiście także jego rówieśnicy. Lektura ich wciągnęła, ale mieli uwagi, także co do poszczególnych postaci. To także dobre oceny o akcji i pytania kolegów „a co będzie dalej” sprawiły, że zdecydował się materiał cyzelować, a potem wydać.

– Pisać zacząłem w podstawówce – wspomina swe literackie początki. – To były krótkie opowiadania w klimacie fantastyki, rodzice je nawet drukowali, ale gdzie się zapodziały i nie ma ich już nawet na dniach starych szuflad. Tworzenie historii, wymyślanie przygód bardzo mnie ekscytowało, więc ciągle sobie pisałem, aż straciłem motywację. Bo jak zacząłem czytać literaturę dla dorosłych, to się zorientowałem, że owszem fanta-



zję mam, ale warsztat kiepski. Nie potrafiłem przekazać swych zamierzeń i myśli, tak by były przekonujące. Przerzuciłem się całkowicie zatem na czytanie. Książki kupowałem, wypożyczałem, dostawałem w prezencie... Mam w domu pokaźną biblioteczke.

Od zawsze fascynowała go matematyka. Rodzice to umyśli ściśle i to oni zaszczytali w nim pasję do królowej nauk. Młodzian chce więc studiować sztuczną inteligencję na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, ale lubi także historię, wygrał przed rokiem konkurs z wiedzy o Zabrzu. Dotarł także do wojewódzkiego etapu olimpiady z historii. A z pisarskiej pasji bynajmniej nie zamierza rezygnować. Na pisanie poświęca rzadko wolne wieczory oraz weekendy. Potrafi wtedy po kilka godzin siedzieć nad tekstem, a gdy brakuje mu energii i w ogóle dla komfortu

wychodzi pobiegać czy pojeździć na rowerze. Korzysta także z siłowni oraz gra w siatkówkę. Zawsze kielkują mu w głowie jakieś pomysły na powiązanie akcji czy postaci. Ma jednak zawsze dokładny plan powieści, szkic, którego się trzyma. *Zapomniana krew* powstała dość szybko podczas pande-

mii. – Czasu wtedy było dużo, a człowiek praktycznie siedział uwięziony w domu. No to pisałem! – wspomina. – Potem, chyba w kwietniu, zorganizowane zostało w szkole promocyjne spotkanie, na którym udostępniłem pierwsze wersje bezpłatnych darmowych plików książki. To chyba dzięki temu późniejsza zrzutka na druk okazała się sukcesem. A zupełnie na ostatnim etapie przed wydaniem okładka, którą zrobiła moja koleżanka Magda Stemp-ska, uległa drobnym zmianom.

W międzyczasie licealista napisał kolejną książkę. To thriller gangsterski *Cień powstania*, a jego akcja rozgrywa się w latach 30. na terenie Zabrza. Autor opisuje działania grupy mieszkańców chcących wykorzystać kryzys gospodarczy w Niemczech do wzniecenia w Hindenburgu akcji zbrojnej, której celem jest przyłączenie miasta do Polski. W trakcie tworzenia jest kolejny kryminał również osadzony w naszym mieście o nocnych porwaniach dziewcząt i powiązanych z nimi tragicznych losach ich rówieśników. Licealista ma w głowie także kolejną pozycję, tym razem o Emilii Plater. (k)

Młody autor przekazał dla Czytelników **GŁOSU** kilka egzemplarzy kryminału. Aby go zdobyć należy do nas (na adres promocja@gloszabrze.pl) napisać e-mail z dopiskiem Galarda i liczyć na szczęście w losowaniu. Laureatów o wygranej powiadomimy pocztą zwrotną.

Artysta z Podhala malował swe góry, a teraz pokazuje na płótnie kosmos i to w zaskakujący sposób

Podwójne spojrzenie

Jerzy Woźniak z Nowego Targu już kiedyś prezentował swe dzieła w zabrzezańskim Miejskim Ośrodku Kultury Guido. Dziesięć lat temu jego wystawa *Spojrzenie w siebie* dotyczyła spraw metafizycznych, poniekąd związanych z wiarą i rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II. Teraz także mamy do czynienia z tematyką absolu i na jednym z obrazów widnieje Ukrzyżowany. Tytuł ekspozycji *Ars Mundi* odnosi się natomiast do osi wszechświata, jego idei środka i centrum. A na obrazach mamy kosmos. I co bardzo oryginalne dzieła mają dosłownie dwa różne plastyczne oblicza.

Artysta urodził się na Podhalu, ale większość swojego życia związał ze Śląskiem, gdzie mieszka i tworzy od 1970 roku. Z wykształcenia jest hi-



storykiem, z zawodu pedagogiem, ale to powołanie to nie tylko nauczanie przedmiotów ściśle szkolnych, lecz jak mówi również uczenie spojrzenia na

świat, który nas otacza. Tematem jego prac jest głównie pejzaż i realistyczne malarstwo krajobrazowe, które tworzy w klasycznej technice malarstwa olej-

nego oraz akrylowego na płótnie. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju (m. in. w Poznaniu, Opolu, Gliwicach, Świętochłowicach, Bytomiu, Piekarach Śląskich, Miasteczku Śląskim, Raciborzu, Chorzowie czy Zabrzu) jak i za granicą (Francja, Niemcy, Hiszpania, Węgry). Jest członkiem Związku Artystów Polskich – Polska Sztuka Użytkowa w Opolu. – *Przywędrowałem z Podhala na Śląsk i swoimi pracami pokazuję miłość do gór, które są zarówno delikatne i malownicze, jak i drapieżne i groźne. Poprzez swoje malarstwo krajobrazowe staram się przedstawić świat, który nas otacza – piękny, a zarazem niezwykle zróżnicowany... Maluję to, czego człowiek nie zdążył jeszcze zniszczyć. Teraz kosmos.*

A ten oglądać najlepiej w ciemności i to nie tylko na niebie. Obrazy Woźniaka także podziwia się najpierw w ciemności, tylko przy oświetleniu podłogowych lamp fluorescencyjnych wydobywających z obrazów blaski wyłącznie niektórych barw. Bardzo to ciekawe wizualne doznanie. A gdy się już w ten sposób napatrzmy, galeria zostaje oświetlona normalnie. I wtedy jesteśmy zaskoczeni zupełnie innymi a jednak tymi samymi obrazami.

Kosmiczne dzieła Jerzego Woźniaka o różnych obliczach oglądać można w MOK-u przy ul. 3 Maja 91 do końca stycznia. Warto! (jl)

CO? ??? GDZIE? ??? KIEDY?

DOM MUZYKI i TAŃCA
Zabrze, ul. de Gaulle'a 17
tel. 32 271-56-41



▲ **11 stycznia (godz. 19)** – koncert TGD (Trzecia Godzina Dnia). Zespół wykona największe przeboje flagowego projektu *Kolędy Świata* prezentując utwory z najdalszych zakątków świata, przeplecione autorskimi kompozycjami swego lidera, Piotra Nazaruka. TGD to w jednym wieloosobowy chór, zespół instrumentalny i grono solistów, którzy wspólnie tworzą szczególną atmosferę. Od ponad 40 lat zachwycają unikalnymi aranżacjami i energetycznymi występami; **17 stycznia (godz. 19)** – *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu*. Ponad 50 osób na scenie, chór, soliści, balet, orkiestra... czyli odtworzenie klimatu najsłynniejszych koncertów festiwalu w San Remo. Królować będzie muzyka włoska opowiadająca głównie o miłości (*Quando, quando; Felicità; Miserere; Parole, parole; Grande Amore*); **18 stycznia (godz. 19)** – kolędy i pastoralki w wykonaniu zespołu Mazowsze; **24 stycznia (godz. 19.30)** – Tribute to Michael Jackson (symfonicznie). W oszałamiającym koncercie udział wezmą muzycy z międzynarodowych projektów, finaliści talent show i specjalnie dobrany skład orkiestry symfonicznej.

ZABYTKOWA KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO GUIDO
Zabrze, ul. 3 Maja 91a
tel. 32 271-40-77

Czynne są wyrobiska usytuowane pod ziemią: do obejrzenia autentyczne korytarze pogórnice, ściany wydobywcze, potężne maszyny. Część zwiedzania odbywa się w podziemnej podwieszanej kolejce elektrycznej, a do obiektu zjeżdża się windą (*szolą*). Konieczna jest rezerwacja miejsc! Specjalne zniżki w godz. 14-16.

SZTOLNIA KRÓLOWA LUIZA
Zabrze, ul. Miarki 8
oraz ul. Mochackiego 12
tel. 32 271-40-77

Do obejrzenia m.in. podziemna Trasa Wodna, czyli najdłuższy tego typu spływ w górnictwie węglowym. Turystów czeka przygoda pod ulicami miasta, w XIX-wiecznej Głównej Kluczowej Sztolni Dziedzicznej. Fragment wyrobisk przebywa się tu pieszo, a 1100 metrów łodziami. Specjalne zniżki w godz. 14-16.

SZYB MACIEJ
Zabrze, ul. Srebrna 6
tel. 32 276-17-76

WYSTAWA: *Niepokój* – wystawa stowarzyszenia Fotoedukacja założonego przez Annę Oleszko, Magdalenę Darmon, Łukasza Pajora i Anitę Nowak, na której prezentowane są prace aż szesnastu fotografów. Dzieła nie są podpisane, by podkreślić zbiorowy charakter ekspozycji (ekspozycja czynna do 2 lutego).

Możliwość zwiedzania (konieczność rezerwacji miejsc) m.in. wieży i przyległych pogórnich obiektów także. Na miejscu postindustrialne restauracja i bistro.

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORALNEJ
Zabrze, ul. Stalmacha 7
tel. 32 630-37-58

10 stycznia (godz. 19) – koncert kolęd chóru Risonanza Continua; **15 stycznia (godz. 10)** – kolędowanie.

TEATR NOWY
Zabrze, pl. Teatralny 1
tel. 32 271-32-56, 32 271-54-93

9-10 stycznia (godz. 9, 11.30) – Karol Dickens *Scrooge. Opowieść Wigilijna*. Wspaniała scenografia i kostiumy, świetna gra aktorów, znakomita muzyka, bogactwo ruchu i obrazu. Fascynujące widowisko z głębokim przesłaniem, opowiadające o tym co w życiu jest najważniejsze. Familijne widowisko dla całej rodziny; **11-12 stycznia (godz. 18)** – Ray Cooney *Okno na parlament* (więcej poniżej w rubryce *Tego nie możesz przegapić*); **16-17 stycznia (godz. 19)** – Tomasz Niedziela i Renata Spinek *Freud się kłania*. Sztuka – na podstawie historii małżeńskich kobiety – porusza problemy współczesnego człowieka związane z rodziną, wyborem partnera życiowego, poszukiwaniem celu i szczęścia w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Jest to ekscentryczna tzw. poważna komedia. Trudne tematy i niejednoznaczne doznania poruszane są z humorem; **17 stycznia (godz. 10)** – Aleksander Fredro *Zemsta*; **18-19 stycznia (godz. 18)** – *Archiwum '59*; **22-24 stycznia (godz. 9)** – Justyna Bednarek *Niesamowite przygody skarpetek* (bajka).

FILHARMONIA ZABRZAŃSKA
Zabrze, ul. Park Hutniczy 7
tel. 32 271-47-17

17 stycznia (godz. 18) – koncert karnawałowy *Wiedeń, miasto moich marzeń*: walce, marsze i polki rodziny Strausów (orkiestrą symfoniczną dyrygować będzie Sławomir Chrzanowski); **24 stycznia (godz. 18)** – specjalny koncert karnawałowy dla babć i dziadków (dzieła Vivaldiego, Haendla, Bacha, Saint-Saënsa, Zimmera).

MUZEUM MIEJSKIE
Ruda Śląska, ul. Wolności 26
tel. 32 248-44-57

WYSTAWY: *Czas to pieniądz. Historia cywilizacji i ekonomii na przykładzie Rudy Śląskiej* (multimedialna, czynna codziennie oprócz poniedziałku); *Śląska Szopka Bożonarodzeniowa* (pokłosie 25. tematycznego konkursu – do obejrzenia 60 prac wykonanych zarówno przez dzieci, jak i młodzież oraz dorosłych, a także wielopokoleniowe rodziny. Czynna do 2 lutego, zwiedzający mają możliwość głosowania na najlepszą pracę).

ŚLĄSKI TEATR IMPRESARYJNY
Ruda Śląska, ul. Niedurnego 69
tel. 32 244-29-52, 32 248-62-40



▲ **11 stycznia (godz. 18)** – koncert kolęd świata chóru gospelowego Z Miłości (zespół to szczególna wspólnota muzyczna skupiająca artystów z całego Śląska); **12 stycznia (godz. 16.30)** – *Dzieciak w filharmonii* – koncert umuzykalniający dla dzieci w wieku 5-10 lat, którego bohaterem będzie ludzki głos (podobny tematycznie koncert, ale dla seniorów odbędzie się o godz. 18); **13 stycznia (godz. 18)** – Zbigniew Stryj *Horror na wywczasach* (komedia). Młode małżeństwo jedzie do górskiej miejscowości spragnione wypoczynku i atrakcji w przytulnym pensjonacie Smreki. Wszystko idzie zgodnie z planem, ale tylko pozornie...; **21 stycznia (godz. 18)** – otwarcie wystawy obrazów Anety Langfort.

DOK PAWLÓW
Zabrze, ul. Sikorskiego 114,
tel. 32 275-12-86

15 stycznia (godz. 16) – warsztaty malowania na szkło; **21 stycznia (godz. 16)** – tworzenie prezentów dla babć i dziadków.

DOK KOŃCZYCE
Zabrze, ul. Dorotki 3
tel. 32 275-04-05

16 stycznia (godz. 13 i 17) – *Wyhaftuj to* (zajęcia rękodzielnicze).

MOK GUIDO
Zabrze, ul. 3 Maja 91a
tel. 32 278-08-02

15 stycznia (godz. 9) – przesłuchania finałowe regionalnego konkursu piosenek bożonarodzeniowych w języku angielskim *Kolędowanie z Szekspirem*; **23 stycznia (godz. 17)** – koncert noworoczny w wykonaniu orkiestry dętej Muzeum Górnictwa Węglowego.

WYSTAWA: malarstwo Jerzego Woźniaka *Axis mundi* (podróż w głąb kosmosu – więcej na str. 9).

CK WIATRĄK
Zabrze, ul. Wolności 395
tel. 32 458-70-89



▲ **18 stycznia (godz. 20)** – *Tyle, co na bilet* – koncert reaktywowanego zespołu Paktofonika założonego w 1998 roku (hip-hop).

WIEŻA CIŚNIEN
Zabrze, ul. Zamoyskiego 2
tel. 32 630-30-91 wew. 88-88, 32 271-40-77

WYSTAWA: *Carboneum* (centrum wiedzy o węglu, multimedialna ekspozycja).

STACJA BIBLIOTEKA
Ruda Śląska, dworzec PKP
ul. Dworcowa 33, tel. 32 242-05-86

9 stycznia (godz. 17) – spotkanie ze Zbigniewem Wiczorkiem – aktywnym seniorem, poetą, abstynentem i malarzem. Promocja jego najnowszej książki *Reportaże*.



▲ **WYSTAWA:** *Haldy Mi-chalkowickie* (pokłosie pleneru fotograficznego).

MUZEUM MIEJSKIE GALERIA CAFE SILESIA
Zabrze, ul. 3 Maja 6
tel. 32 777-05-01

WYSTAWA: *Florek* – 15 lat na szczycie (poświęcona słynnemu piłkarzowi Górnika Zabrze, Stefanowi Floreńskiemu); *Sercem malowane* (prace uczestników programu *Pełnia życia – inkluzja społeczna osób starszych ze stowarzyszenia Pogodni i Aktywni*).

DOM KULTURY BIELSZOWICE
Ruda Śląska, ul. Kokota 170
tel. 32 240-21-25

17 stycznia (godz. 19) – *Trasa Powiatowa* (stand up w wykonaniu Łukasza Kowalskiego, Sebastiana Rejenta i Bartosza Zalewskiego); **23 stycznia (godz. 19)** – recital Konrada Skolimowskiego (artysta uważany za króla latino).

TEGO NIE MOŻESZ PRZEGAPIĆ

Śmiech to zdrowie



Teatr Nowy w Zabrzu zachęca do noworocznej terapii humorem i zaprasza do siebie na spektakl, którego autorem jest mistrz farsy z Anglii –

Ray Cooney. Aktorzy zafundują nam dwie godziny nieustającego śmiechu!

Okno na parlament to komedia pomyłek i fałszywych

tożsamości, w której precyzyjnie skonstruowana intryga i brawurowe tempo akcji ani na chwilę nie dają widzowi odetchnąć... Pewnego razu w luksusowym apartamencie londyńskiego hotelu minister brytyjskiego rządu i romansująca z nim sekretarka opozycji znajdują zwłoki. Chcąc uniknąć skandalu postanawiają zatuszować sprawę. Czy to się uda, biorąc pod uwagę przeszkadzający im ciągle personel hotelu, zazdrosnego męża i kilka innych osób, w tym także samego nieboszczyka? Musicie się Państwo przekonać sami!

Spektakl do obejrzenia na deskach Teatru Nowego 11 i 12 stycznia o godzinie 18. Reżyserem przedstawienia także jest mistrz gatunku – Marcin Sławiński. (jak)

na ekranach HITY TYGODNIA

10 stycznia (piątek), godz. 21.45

Wykapany ojciec

TVP 2

komediadramat



Znakomita komedia o tym, że za wszystkie przyjemności przyjdzie nam kiedyś zapłacić. Najdojrzalsza rola Vince'a Vaughna, który zrywa z wizerunkiem gwiazdy rubasznych komedii w zabawnym poradniku dla wszystkich, którzy szukają idealnego partnera. Dave Wozniak 20 lat temu zarabiał jako dawca banku nasienia. Nie rozważał konsekwencji, liczyła się forsa. Dziś Dave niewiele się zmienił - jest beztroskim, sympatycznym i niezbyt odpowiedzialnym facetem, zupełnie nie przygotowanym na wiadomość, że jest ojcem 533 dorosłych już dzieci, z których 142 złożyło pozew o ujawnienie tożsamości ojca... czyli Dave'a. W jednej chwili jego życie staje na głowie, a jedno staje się pewne - nigdy nie będzie mógł już narzekać na samotność...

10 stycznia (piątek), godz. 23.55

Jaś i Małgosia: Łowcy czarownic

polsat

film akcji



Jaś i Małgosia cudem uszli z życia z domku czarownicy. Od wydarzeń w chatce z piernika minęło piętnaście lat. Jaś i Małgosia są dorośli, lecz spotkanie z wiedźmą odmieniło ich na zawsze - odczuwają żądzę krwi i zemsty. Obecnie uchodzą za najlepszych na świecie łowców czarownic. Przed nimi najtrudniejsza misja. Gdy na niebie pojawia się Krwawy Księżyc, a dzieci muszą zmierzyć się z nocnymi koszmarami, Jaś i Małgosia stawiają czoła złu wszystkich czarownic, na które kiedykolwiek polowali.

11 stycznia (sobota), godz. 20.20

Dwunastu odważnych

TVP 1

film sensacyjny



Akcja tej wojennej historii rozgrywa się po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Amerykanie wysyłają do Afganistanu oddział specjalny dowodzony przez kapitana Mitcha Nelsona (Chris Hemsworth). Kapitan i jego ludzie mają za zadanie nawiązać współpracę z dowodzącym siłami Sojuszu Północnego generałem Abdurrazidem Dostumem (Navid Negahban) celem wspólnej walki z talibami i ich sojusznikami z Al-Kaidy. Amerykanie muszą pokonać nie tylko wzajemną nieufność i bariery kulturowe, ale także nauczyć się od walczących konno mudżahedinów trudnej sztuki przetrwania w pustynnych realiach.

Akcja filmu rozgrywa się w czasach wojen napoleońskich. Kapitan Neuville zaręcza się z niewinną i piękną Pauline Beaugrand. Kapitan to pozbawiony skrupułów kłamca i tchórz. Jego grę od razu przejrzała Elisabeth, starsza siostra przyszłej panny młodej. Postanawia jednak milczeć. Tuż przed ślubem kapitan musi opuścić narzeczoną. Wyjeżdża na front, ale obiecuje pisać listy. Tej obietnicy nigdy nie dotrzyma, ona na próżno czeka na wieści od narzeczonego i bardzo cierpi. Aby ulżyć zrozpaczonej Pauline, Elisabeth pisze do niej listy, udając Neuville'a.

11 stycznia (sobota), godz. 22.30

Sztuka kłamania

TVP 2

komedia romantyczna



12 stycznia (niedziela), godz. 21.20

Miłość w Nowym Jorku

TVP 1

dramat miłosny



Will prowadzi beztroskie życie wypełnione podbojami erotycznymi i rozrywkami. Mimo zbliżającej się pięćdziesiątki wciąż czuje się młody i zamierza korzystać z życia tak długo, jak to możliwe. Pewnego wieczoru poznaje Charlotte, utalentowaną stylistkę świętującą 21. urodziny. Zauroczony dziewczyną, wkrótce zaprasza ją na bal dobroczynny. Nawiązując romans, którego jednak Will na początku nie traktuje poważnie. Wkrótce okazuje się, że Charlotte jest chora. Lekarze przewidują, że został jej najwyższy rok życia.

12 stycznia (niedziela), godz. 20.00

Trzy billboardy za Ebbing, Missouri

polsat

dramat kryminalny

Od zabójstwa jej córki mija kilka miesięcy, a policja nie jest nadal w stanie znaleźć mordercy. Mildred Hayes (Frances McDormand) decyduje się na odważny krok i wykupuje trzy billboardy, na których umieszcza kontrowersyjną wiadomość kierowaną do powszechnie szanowanego szefa lokalnej policji, Williama Willoughby'ego (Woody Harrelson). Konflikt między Mildred i policją z Ebbing przybiera na sile, kiedy włącza się do niego zastępca szeryfa, oficer Dixon (Sam Rockwell), niedojrzały emocjonalnie maminsynek, który ma skłonności do przemocy. Film w reżyserii nagrodzonego Oscarem Martina McDonagha (Najpierw strzelaj, potem zwiedzaj).



Zabrzańska stacja Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego przymierza się do zmian organizacyjnych. Od blisko pół roku trwa remont pomieszczeń budynku przy ul. Roosevelta 123 (przy wyjeździe z Zabrza w kierunku Gliwic-Sośnicy), do których ma zostać przeniesiona główna baza wyjazdowa karetek i zespołów ratownictwa medycznego (dotychczas znajdowała się ona u zbiegu ul. Goethego i Wyzwolenia). Tymczasem od 1 stycznia także w tej samej nowej lokalizacji WPR oddało do użytku wszystkich kierowców wyremontowaną i nowocześnie wyposażoną stację kontroli pojazdów, czyli wykonywania tzw. przeglądów diagnostycznych pojazdów kategorii: ABT (motocykle, samochody osobowe do 3,5 t, ciągniki rolnicze). To pomysł WPR na promowanie bezpie-

WPR uruchomiło w Zabrzu stację diagnostyczną pojazdów, niebawem przeniesie swoją bazę na ulicę Roosevelta

Pogotowie kontrolne

czeństwa ruchu drogowego, a przy okazji podreperowania budżetu jednostki.

„Przy ul. Roosevelta 123, przy naszej stacji kontroli pojazdów, w budynku administracyjnym, powstanie nowe miejsce stacjonowania Zespołu Ratownictwa Medycznego! Dzięki tej inwestycji, a także nowej lokalizacji, nasi ratownicy będą mogli jeszcze szybciej docierać do potrzebujących pomocy” – czytamy na profilu społecznościowym WPR w Katowicach.

– W ratownictwie medycznym liczy się czas. Często



o ludzkim życiu decydują sekundy. Nowa lokalizacja wpłynie także korzystnie na komfort pracy ratowników – podkreśla pochodzący z Zabrza - Łukasz Pach, dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach.

Jak dodaje, to kolejny krok w stronę poprawy bezpieczeństwa mieszkańców całego regionu. Warto jednak nadmienić, iż już od dawna w samej siedzibie pogotowia nie udzielano już pomocy medycznej i służy ona jedynie jako miej-

sce stacjonowania zespołów ratunkowych pomiędzy pilnymi wyjazdami do pacjentów.

Zakres robót przy modernizacji wspomnianej stacji kontroli pojazdów obejmował m.in.: pełną wymianę instalacji wodno-kanalizacyjnej, elektrycznej, wentylacyjnej, ogrzewania; wymianę posadzki, płytek ściennych, bramy wjazdowej, stolarki drzwiowej i okiennej, remont dachu, wykonanie nowej elewacji oraz pełną termomodernizację. W pełni wymieniono też samą linię diagnostyczną wraz z nowymi urządzeniami kontrolnymi. Przeglądy rejestracyjne można wykonywać w tygodniu roboczym aż do godz. 21., a w soboty do godz. 15. (pej)

OGŁOSZENIA

SKUP STARYCH MERCEDESÓW



Mercedesy:

190d, 124d, 207, 208, 210, 307, 308, 310, 408, 814, 817, 914, 917, 1114, 1117, 1120, 1317, 1320, 1322, 1324, 1424, 1520, 1524, ACTROS, AXOR.

SKUP TOYOT



corolla, avensis, starlet, carina, hiace

tel. 796 824 541

NIERUCHOMOŚCI

Skup nieruchomości: Mieszkania, domy, kamienice, udziały w nieruchomościach, do remontu, zadłużone, z komornikiem, z lokatorami, nieznanego współwłaściciela i inne problemy prawne. 1736-083-054

NAUKA/PRACA

GABINET dentystyczny MEDI- DENT zatrudni rejestratorkę i asystentkę stomatologiczną. Zabrze, tel: 601-502-504

RÓŻNE

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

KUPNO/SPRZEDAŻ

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

AUTO- SKUP. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

oferuje swoje usługi w zakresie

- obsługa administracyjno-techniczna
- obsługa księgowo-finansowa
- obsługa prawna i doradztwo
- obsługa przez licencjonowanych zarządców

BUDOWNICTWO OGÓLNE
RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczepka Boża 7, tel. 278-67-19

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Zwłok

www.pietrek.pl

ZABRZE
ul. Roosevelta 65
tel. 32 276 31 96

GLIWICE
ul. Odrowążów 118
tel. 32 230 40 40

CAŁODOBOWO
tel. 602 32 72 96

V GREKA
Zabrze Kończyce, ul. Paderewskiego 28
tel.: 32 275 06 92
zamówienie cateringów tel.: 789 360 170

Greckie finger food
DUŻY ZESTAW 80 sztuk – 530 zł
10 Mini ptyś z musem z sera fety/papryka grillowana/rukola
10 Mini burger z greckimi bifikami
10 Jagnięcia kofty na mini picie
10 Mini naleśniki zielone z twarogiem i lososiem
10 Roladek z bakłażana panierowane z serem feta
10 Spanakotiropitakia
10 Grillowana tortilla z gyrosem i warzywami
10 Horiatiki na szaszłyku
Tzatziki

MAŁY ZESTAW 40 sztuk – 280 zł
10 Mini ptyś z musem z sera fety/papryka grillowana/rukola
10 Mini burger z greckimi bifikami
10 Roladek z bakłażana panierowane z serem feta
10 Grillowana tortilla z gyrosem i warzywami
Tzatziki

SŁODKI FINGER FOOD 35 sztuk – 165 zł

Koryta mięsne
ZESTAW GRECKI DLA 5 OSÓB 345 zł
KORYTKO ŚRĘDNE 480 zł
KORYTKO DUŻE 590 zł
KORYTKO SZEFA KUCHNI 600 zł
KORYTKO SŁĄSKIE 600 zł

www.ugreka.com.pl

Śledczy od początku mieli sprawcę „na talerzu”, ale najcięższe zarzuty wystosowali w jego kierunku, gdy... już nie żył

Zbrodnia bez kary

Mamy finał bardzo wstrząsającej sprawy z sierpnia 2023 roku, kiedy to w górskim domku w okolicach Węgierskiej Górki (we wsi Cięcina) brutalnie pobita została 82-letnia Danuta Kruczkowska, emerytowana nauczycielka i doskonale znana w naszym mieście była dyrektorka II Liceum Ogólnokształcącego (w latach 1987-96). Tydzień po napadzie kobieta zmarła, jednakże – jak ujawniliśmy wówczas na naszych łamach – o dramatycznym w skutkach wydarzeniu w ogóle nie poinformowała miejscowa policja. Z kolei dopytywana przez nas prokuratura nie chciała uzasadniać, dlaczego mężczyźnie wskazanemu przez samą poszkodowaną jeszcze za życia, postawiono wyłącznie zarzut kradzieży i naruszenia miru domowego, po czym puszczono go wolno? Tę zagadkową sprawę na skutek naszej publikacji i dociekań śledził przez ponad rok red. Bartłomiej Kawalec z Kroniki Beskidzkiej. Niedawno opublikował obszerny artykuł, z którego dowiadujemy się, że dopiero po ponad roku od napaści prokuratura zdecydowała się postawić zarzuty pobicia zabrzanki ze skutkiem śmiertelnym pierwotnie zatrzymanemu mężczyźnie. Problem w tym, że decyzję podjęto 10 dni po tym, gdy podejrzany... zmarł. W związku z tym sprawę umorzono, a winowajca nigdy już nie odpowie za swą zbrodnię przed sądem.

– Niestety, odmówiono mi bliższych informacji, gdzie dokładnie i w jakich okolicznościach znaleziono martwego mężczyznę. Dowiedziałem się jedynie, że człowiek ten nadużywał alkoholu i zmarł z przyczyn naturalnych. Wszystkie swoje ustalenia opublikowałem w artykule pt. „Była zbrodnia, ale nie będzie kary” na łamach Kroniki Beskidzkiej w grudniu ubiegłego roku. W materiale swym uwzględniłem także pierwotne ustalenia własne Głosu Zabrze, bo choć pracujemy tu na miejscu, sprawa tej tragicznej śmierci była nam nieznana do czasów waszej publikacji – mówi w rozmowie z GŁOSEM red. Kawalec.

Na wieść o śmierci Kruczkowskiej ówczesny wiceprezydent Zabrze Krzysztof Lewandowski na swoim profilu internetowym tak ją wspominał: – Swoją przygodę w II LO rozpoczęliśmy razem. Ja w pierwszej klasie, a ona jako dyrektor i nauczyciel historii. Przygotowywała mnie do matury, a zwłaszcza do egzaminów na studia. Dostałem się na prawo na Uniwersytecie Śląskim i to także jej zasługa. Po kilku latach, kiedy już studiowałem, bardzo ją skrzywdzono – przegrała konkurs na dyrektora połączonych SP 37 i II LO. Złośliwa ustawka. To była chyba najgorzej przeprowadzona fuzja jakiej się przyglądałem. Z ogromnymi emocjami i żałami. Bardzo to szkole zaszkodziło. No, ale to była sprawa polityczna...

Optymistycznie nastawiona do życia kobieta szybko pogodziła się z zaistniałą sytuacją. Nadal z odaniem nauczała historii, która zawsze była jej pasją w swej macierzystej szkole i dodatkowo w IV LO w Rokitnicy. W 2005 roku przeszła na emeryturę i wtedy zamiast zasłużonego odpoczynku spotkało ją pasmo tragedii. Najpierw zmarł jej mąż Franciszek, następnie synowa, a w 2015 roku syn Rafał (zabrzeński chirurg i radny), osierocając za ledwie 12-letniego Tytusa. Danuta nie namyślając się wiele, została oficjalnie rodziną zastępczą dla wnuka. Wychowywała go, jak własne dziecko. Udało jej się poskromić

zbuntowanego początkowo nastolatka. Była dumna z jego postępów w nauce, a potem pierwszych sukcesów w pracy...

Złitowała się nad bezrobotnym

Dom w Węgierskiej Górze, w którym spędziła najszcześniejsze chwile dzieciństwa odziedziczyła po dziadkach i swych ciotkach. Tu wcześniej wraz z mężem, trójką dzieci, a potem z Tytusem zjeżdżała nie tylko na całe lato. W tym miejscu od lat chętnie gościła przyjaciół z Zabrze. Znała tam większość sąsiadów, ich dzieci, wnuki. Mimo, iż przyjaciele z racji wieku rzadziej już korzystali z tej gościny, nie chciała ulec ich namowom, by sprzedać nieruchomość.

Tamtego lata większość czasu spędzała w górach sama. Według naszych ustaleń, jakiś miesiąc przed tragedią przyszedł do niej szkolny kolega syna sąsiadów. Gdy poskarżył się na brak pracy, bez namysłu zleciła mu pracę wykonalą, zapłatę odebrała. Była kompletnie zaskoczona, gdy późnym wieczorem 14 sierpnia 2023 roku (dzień przed świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny) przebudzona hałasem, zobaczyła przed sobą znajomą twarz. Rabuś wpadł w panikę. Pobił ją do nieprzytomności. Prawdopodobnie myślał, że pozostawia ją martwą. Zabrał jej kolczyki i pierścionki. Ukradł też telefon, ale nie pozbył się karty, tylko aparat wyrzucił do kosza na śmieci obok pobliskiego cmentarza.

Nieobecnością zabrzanki w ogrodzie w pogodny świąteczny dzień zaniepokoił się okoliczni mieszkańcy. Sąsiad początkowo myślał, że z powodu upału została w domu i oddaje się czytaniu. Jednak jego żona postanowiła to sprawdzić. Po wejściu do otwartego domu odkryła straszną prawdę. Ranną przetransportowano do szpitala w Żywcu. Wcześniej, odzyskawszy świadomość, wskazała kto był jej oprawcą. Świadomość na przemian traciła i odzyskiwała, aż do wprowadzenia w stan śpiączki farmakologicznej. Niestety, po tygodniu (23 sierpnia) zmarła.



Wariograf i ślady DNA

Słowa pokrzywdzonej, znaleziony później telefon i inne ślady doprowadziły do zatrzymania domniemanego sprawcy. Po przedstawieniu mu dość łagodnych jak na okoliczności zarzutów, zwolniono go do domu. O tym, co się działo później, dowiadujemy się już z publikacji Kroniki Beskidzkiej. „W kolejnych miesiącach wielokrotnie pytaliśmy prokuraturę w Żywcu o postępy prowadzonego śledztwa i w końcu poinformowano nas o jego zakończeniu. Sprawa ma jednak zaskakujący koniec i nie znajdzie swojego finału przed obliczem sprawiedliwości. Prokuratura poinformowała nas, że początkowe zarzuty kradzieży i naruszenia miru domowego dla sprawcy utargnięcia do domu w Cięcinie zostały rozszerzone. Stało się to w październiku 2024 roku, po 14 miesiącach postępowania. – Ustalono, że sprawcą przestępstwa wdarcia się do domu, a następnie dokonania rozboju i spowodowania u pokrzywdzonej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, która skutkowałą śmiercią pokrzywdzonej, jest 42-latek. To mieszkaniec powiatu żywieckiego – mówi Łukasz Witkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Żywcu.

Śledczy potwierdzają dotychczasowe nieoficjalne ustalenia – mężczyzna na zlecenie seniorki wspólnie z innym mężczyzną narodowości ukraińskiej wykonywał prace w ogrodzie na terenie jej posesji w Cięcinie. Kilka dni po wykonaniu i rozliczeniu prac sprawca będąc pod wpływem alkoholu udał się do 82-latki celem uzyskania większej kwoty za wykonane zlecenie. – Gdy odmówiła, sprawca zastosował wobec niej przemoc w postaci wielokrotnych

uderzeń w głowę i kolankowania (dodatkowo klatki piersiowej – red.), po czym dokonał zaboru w celu przywłaszczenia cennych przedmiotów należących do pokrzywdzonej – dodaje prokurator Witkowski. Śledczy ostatecznie ustalili, że 42-latek wieczorem 14 sierpnia 2023 roku wtargnął i pobił seniorkę sam, choć jedna z wersji śledczych zakładała, że mógł działać wspólnie z innym mężczyzną. Drugim podejrzanym był jednak Polak, a nie Ukraińiec, który z nim wykonywał prace w ogrodzie 82-latki.

– W toku postępowania przeprowadzono badania genetyczne zabezpieczonych na miejscu zdarzenia śladów biologicznych oraz poddano badaniu poligraficznemu osobę, która mogła być sprawcą przestępstwa – wyjaśnia szef Prokuratury Rejonowej w Żywcu. Na podstawie tych badań i opinii biegłych ostatecznie wykluczono udział w rozboju innych podejrzanych. 42-letni mieszkaniec powiatu żywieckiego, który był jedynym sprawcą brutalnej napaści w domu w Cięcinie, za swój czyn jednak nigdy nie odpowie. – W dniu 31 października postępowanie – zostało umorzone z uwagi na śmierć osoby podejrzananej. Zgon sprawcy nie ma związku z przedmiotowym postępowaniem i nastąpił z przyczyn naturalnych – dodaje prokurator Witkowski. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, mężczyzna nadużywał alkoholu i został znaleziony w domu w okolicznościach wykluczających, by do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

Napastnik zmarł 20 października, na dziesięć dni przed decyzją o rozszerzeniu mu zarzutów. Gdyby doczekał procesu, groziłoby mu dożywocie. (red)



GÓRNIK ZABRZE PL

POMOCNICY

LUKAS AMBROS (17 rozegranych spotkań, 1 strzelony gol) – 20-latek jest wciąż na początku swojej kariery, ale jednak spodziewaliśmy się po nim więcej. W końcu to Czech szkolony od juniora w Niemczech (VfL Wolfsburg), członek młodzieżowej reprezentacji swojego kraju... W Górniku najczęściej wchodzi do gry z ławki rezerwowych i w czasie, który jest mu dany chce zrobić więcej niż to realnie możliwe. Czasem bywa więc w swoich poczynaniach irytująco chaotyczny, ale generalnie – przyszłość przed nim!;

FILIP NASCIMENTO (6 spotkań, 1 gol) – z jego przyjęciem wiązano w Górniku wielkie nadzieje, ale Portugalczyk długo dochodził do siebie po kontuzji i choć z czasem grał coraz więcej, to jednak widać było, że jego czas w naszym klubie minął i są pomysły, żeby już dać szansę na wykazanie się innym zawodnikom. W efekcie, choć Nascimento od początku sezonu grał wiele i to nawet dobrze, w połowie września – tuż przed meczem z Motorem Lublin – dostał zgodę na testy medyczne w klubie Al-Ittihad Alexandria Club, do którego trzy dni później trafił bez kwoty odstępnego. Po prostu Górnikowi wystarczyło, że już nie będzie musiał płacić jego pensji. A w Egipcie Portugalczyk szybko doznał kontuzji i w sumie jesienią zagrał w zaledwie trzech spotkaniach;

YOSUKE FURUKAWA (11 spotkań, 1 gol) – nie jest tak przebojowy jak Kandji Okunuki czy zwłaszcza Da-suke Yokota, ale godnie reprezentuje japoński futbol w naszym klubie. Swoimi wejściami na boisko wnosi ożywczy impuls w grę zespołu, choć widać jeszcze brak synchronizacji z poczynaniami pozostałych graczy. Wiosną, po kolejnych tygodniach treningów z drużyną, powinien być jednak jeszcze lepszy!;

PATRIK HELLEBRAND (18 spotkań, 1 gol) – wielkie wrażenie robił już podczas letnich sparingów, ale początkowo w ekstraklasie nie był znów taki rewelacyjny. Od piątej do osiemnastej kolejki był już jednak dla trenera Jana Urbana graczem pierwszego wyboru w środku boiska. Imponuje pracowitością na boisku, potrafi wyluskać piłkę spod nóg rywala (25 odbiorów w ubiegłej rundzie) i bez zbędnej zwłoki podać ją do przodu. Prawdziwym jego popisem była końcówka rundy, kiedy to jego pozytywne statystyki wręcz wystrzeliły w górę i stał się rozpoznawalnym na skalę ekstraklasy zawodnikiem;

TAOFEEK ISMAHEEL (18 spotkań, 2 gole) – jak na Nijgerczyka przystało ma naturalną łatwość w operowaniu piłką i dynamikę, która często czyni jego rajdy trudne do powstrzymania. Z drugiej strony nonszalanckie po-

Runda jesienna: 19 spotkań, 24 piłkarzy⁽²⁾ Gole nie z tej ziemi

W trakcie jesiennej części rozgrywek piłkarskich sezonu 2024/2025 Górnik rozegrał pięćnaście spotkań: osiemnaście w ekstraklasie i jedno w Pucharze Polski. Podczas nich w zespole zaprezentowało się 24 piłkarzy. Kto spośród nich jest wygranym ostatniego półroczka, a kto zawiódł na całej linii? Tydzień temu zaprezentowaliśmy nasze spojrzenie na grę bramkarzy i obrońców, dziś druga (i ostatnia) część naszego podsumowania, uwzględniająca zawodników odpowiedzialnych za kreowanie sytuacji bramkowych i strzelanie goli. Pomocnicy dali w wielu meczach czadu, za to ze starań napastników wynikało mniej niż wszyscy liczyli.

dejsie do taktyki sprawiało, że jego gra nie była aż tak efektywna jak powinna być. Pracuje jednak nad sobą (w ciągu rundy zrobił olbrzymi postęp) i tak – to może być wkrótce gwiazda Górnika!;

SOICHIRO KOZUKI (4 spotkania) – Japończyk, który – o dziwo – nie sprawdził się w zabrzańskim klubie. Jego wypożyczenia z FC Schalke 04 Gelsenkirchen dokonano na podstawie niezłego występu przeciw Górnikowi w sparingu rozegranym pół roku wcześniej. Gdy okazało się, że jest do „wzięcia”, skwapliwie skorzystano z okazji (w umowie wypożyczenia pojawiła się nawet dosyć wysoka kwota ewentualnego wykupu, gdyż zakładano, że będzie warto tego zawodnika mieć u siebie na stałe i z czasem z dużym zyskiem sprzedać dalej), ale rzeczywistość dowiodła, że wcale nie był to mistrzowski ruch. Piłkarz był bowiem najczęściej zagubiony na boisku i wyróżnił się jedynie golem w ubiegłorocznych derbach z Ruchem Chorzów na Stadionie Śląskim. W tym sezonie na kredyt zaufanie już nie mógł liczyć i gdy klub miał już na oku innego Japończyka (Furukawa) oddał Kozukiego z powrotem do Gelsenkirchen, skąd ten został natychmiast wyekspediowany do zaledwie III-ligowego TSV Monachium 1860;

DAMIAN RASAK (18 spotkań, 4 gole) – bez dwóch zdań: ma za sobą rewelacyjne półroczce, które przybliżyło go do realizacji głównego osobistego celu. A tym jest nie jednak sukces Górnika w lidze (choć z pewnością na nim też piłkarzowi zależy i dokłada wiele cegiełek, by klub go osiągnął), lecz powrót do gry w lidze zagranicznej (dekadę temu Rasak próbował swych sił we Włoszech). Z tego też powodu małe są szanse na przedłużenie z nim kontraktu (obecny kończy się w czerwcu), a zresztą możliwe, że ten odejdzie już tej zimy. Ma w swej umowie wpisaną tzw. klauzulę odstępnego, a więc kwotę (to podobno 600 tys. euro), której wpłacenie spowoduje automatyczne rozwiązanie umowy z zabrzańskim klubem. Bliski odejścia w ten sposób Rasak był już latem (pieniądze miał wpłacić Rapid Bukareszt, jednak się rozmyślił), ale ostatecznie został w Zabrzu i zamiast rozpacz, rozegrał bodaj najlepszą rundę w karierze! Twardy w środku pola, efektownie (np. piętą) podający piłkę kolegom i przede wszystkim widowiskowo i celnie strzelający z okolic linii pola karnego. Jego gol (uderzenie fałszem prawą nogą po dośrodkowaniu z rzutu różnego) w meczu z Widzewem zostało okrzyknięte trafieniem rundy jesiennej! Oby zdobywał dla Górnika jeszcze bramki wiosną...;

ALEKSANDER TOBOLIK (2 spotkania) – 18-latek jest pierwszym graczem juniorskiej drużyny Górnika, która zdobyła tytuł mistrza Polski do lat 17 w 2023 rok, z debiutem w ekstraklasie. Stało się to 13 września, w zwycięskim spotkaniu z Motorem w Lublinie. Na grę w najwyższej lidze krajowej w dłuższym wymiarze jeszcze jednak dla niego za wcześnie;

NORBERT WOJTUSZEK (16 spotkań, 1 gol) – człowiek od specjalnych poruczeń. W Górniku zaczynał jako napastnik, a teraz jest wstawiany na najróżniejszych pozycjach, w zależności od tego, gdzie w zespole pojawi się – z powodu kontuzji czy kartkowych pauz – luka do wypełnienia. To świadczy o jego uniwersalizmie, ale też powoduje, że znajduje się w stanie zawieszenia i w roli strażaka. Ma jednak ewidentne atuty, którymi są sprawne operowanie piłką i nieugiętość w walce o nią, czym przykrywa swe niedoskonałości w ofensywie;

NIKODEM ZIELONKA (5 spotkań) – w ubiegłym sezonie był wypożyczony do I-ligowego Zagłębia Sosnowiec i choć furory tam nie zrobił, latem został zawezwany do Górnika i na samym początku sezonu był wyznacza-

ny do gry, nawet w podstawowym składzie. W miarę wprowadzania do zespołu nowych zawodników, zszedł na drugi plan i został – jako gracz wchodzący – „odkurzony” dopiero w listopadzie.

NAPASTNICY

SINAN BAKIS (7 spotkań) – jest największym rozczarowaniem rundy, chyba nawet można już mówić, że jego sprowadzenie było transferowym niewypałem. 30-latek swoje najlepsze lata spędził w Austrii (16 goli w dwóch sezonach w Admirze Wacker Moedling) i Holandii (16 goli w trzech sezonach Heracles Almeloo), bo już w hiszpańskiej Realu Saragossa choć grał wiele, to już nie strzelił żadnego gola. I podobnie jest niestety w Górniku, w którym jest graczem rezerwowym, wpuszczanym na końcówki spotkań. Niestety nie dostarcza w tym czasie argumentów, iż zasługuje na coś więcej. Trudno oczekiwać przełomu wiosną, więc nie zdziwimy się, jeśli jego wypożyczenie zostanie skrócone...;

ALEKSANDER BUKSA (15 spotkań, 1 gol) – wszyscy liczyliśmy, że młodszy brat reprezentanta Polski – Adama Buxy (obecnie gracz duńskiego FC Midtjylland) pójdzie w ślady choćby Tomasza Włodarczyka i wykorzysta nasz klub do zaprezentowania swojego talentu i realnego wypromowania się do gry za granicą (jego wyjazd w 2021 roku z Wisły Kraków do włoskiego Genoa CFC okazał się grubo przedwczesny, nie strzelał wielu goli także w klubach belgijskich i austriackich). Na razie mu to nie wychodzi. Z pewnością jest pożyteczny na boisku, ale nie dochodzi do zbyt wielu sytuacji bramkowych, więc trudno mu zostać królem pola karnego. Niemniej ma zadatki na klasowego zawodnika, bo takiego gola, jak ten z meczu ze Śląskiem Wrocław (Buksa kapitalnie wyskoczył w powietrze i nożycami skierował piłkę w przeciwny róg bramki), napastnik bez talentu nie byłby w stanie strzelić;

LUKAS PODOLSKI (15 spotkań, 2 gole) – to już chyba jego ostatni sezon w karierze (zapowiada, z małym wahaniem, zakończenie jej po rundzie wiosennej), choć jak na 40-latkę porusza się po boisku całkiem żwawo, a siłę w lewej nodze ma niezmiennie przytłaczającą. Inna sprawa, że czasem jednak nie nadąża już za rywalami, więc w meczach szczególnie wymagających kondycji trener Urban w ogóle z niego nie korzystał, w innych o mało z boiska nie wyrzucili go sędziowie (pamiętne zawody z Piastem Gliwice, w których nasz as powinien był otrzymać nie jedną, a dwie żółte kartki). Niezmiennie pozostaje jednak atutem zespołu i magnesem dla kibiców, ale też sponsorów. Nawet gdy już zakończy karierę powinien być ważnym ogniwem klubu i drużyny;

LUKA ZAHOVIĆ (18 spotkań, 5 goli) – był dwukrotnym królem strzelców ligi słoweńskiej (z MK Maribor zdobył w sumie pięć tytułów mistrza kraju) i z taką opinią na cztery sezony trafił do Pogoni Szczecin. Tam jednak aż tak skutecznością nie zachwycił (w najlepszym sezonie 2021/2022 zdobył jedenaście goli) i w czerwcu rozwiązano z nim umowę za porozumieniem stron, na czym skorzystał Górnik. I owszem, reprezentant Słowenii jest najsukuteczniejszym zabrzańskim zawodnikiem, ale jednak więcej spada na niego krytyki niż pochwał. Mimo, że od szóstej kolejki był rezydentem podstawowego składu i potrafi dobrze ustawiać się w polu karnym, to jednak nie jest snajperem, na którym zespół może w pełni polegać.

W kadrze drużyny na rundę jesienną byli także pomocnicy **NORBERT BARCZAK** i **DOMINIK SARAPATA** oraz napastnik **PIOTR KRAWCZYK** (na początku sierpnia, po rozegraniu trzech kolejek, został sprzedany do Wisły Płock), ale nie rozegrali ani jednego meczu. (w)

W sobotę Górnik zagra w katowickim Spodku, a potem pojedzie na zgrupowanie do Turcji

Marsz (po) Rakoczego

Po miesięcznej świąteczno-noworocznej przerwie piłkarze Górnika wrócili do zajęć, by rozpocząć intensywne (bo i wyjątkowo krótkie) przygotowania do rundy wiosennej. Za nimi pierwsze treningi, a już w sobotę (11 stycznia) jadą do Katowic, by wziąć udział w turnieju halowym. W zawodach Spodek Super Cup wezmą nadto udział GKS Katowice, Banik Ostrava (Czechy), Spartak Trnava (Słowacja), Wisłoka Dębica (III liga małopolska), ROW 1964 Rybnik (IV liga śląska), JKS Jarosław (IV liga podkarpacka) oraz SuperBet (drużyna gwiazd). Rozgrywki zostaną przeprowadzone na boisku piłkarskim ze sztuczną trawą i otoczonym bandami (będzie można odbijać o nie piłkę), co znacznie przyspiesza grę. Dla kibiców szykuje się wielka atrakcja i emocje (rozkład spotkań zabrzan zamieszczamy w Sportowym kalendarzyku)!



gwiazdkę dostał bilet na mecz AC Milan – AS Roma). Inni spędzali czas w polskich górach (choćby Kryspin Szczepniak był w Karpaczu, a Rasak przez wyjazd na wyspy Oceanu Indyjskiego zahaczył o Zakopane), ale także z rodziną w Zabrze, na Śląsku i w innych regionach kraju i zagranicy. Od poniedziałku zaś znów są na co dzień razem, bo treningi będą częste i intensywne. Pierwsze, wtorkowe (7 stycznia) spotkanie miało oczywiście charakter wprowadzający. Piłkarze rozpoczęli od biegu, a po tej zaprawie zaczęły się zajęcia typowo piłkarskie. Po wykonaniu ćwiczeń przygotowanych przez sztab szkoleniowych pierwszy trening zakończyła seria kilku gier o wysokiej intensywności. Warto dodać, że w zajęciach wziął udział Manu Sanchez, który drugą część jesieni stracił ze względu na kontuzję. Z ekipą trenował również Dawid Mazurek z drugiego zespołu Górnika.

Na razie innych nowych zawodników nie ma, choć oczywiście na jaw wychodzą informacje, o kogo Górnik zabiega. Jest mowa o zainteresowaniu Wiktozem Nowakiem (jego przyjsie ze Znicza Pruszków jest ponoć już pewne) i Michałem Synosiem (Stal Rzeszów), ale przede wszystkim utalentowanym Michałem Rakoczym (Cracovia Kraków). Ten ostatni to młodzieżowy reprezentant kraju, w ubiegłym roku był kapitanem krakowskiego klubu (32 mecze, 6 goli, 4 asysty), ale w rundzie jesiennej stał się graczem ledwie rezerwowym, bo w klubie pojawili się lepsi zawodnicy na jego pozycji. Tym samym początkowa wycena tego ofensywnego pomocnika spadła z 2,5 do 1,5 mln euro, ale oczywiście to wciąż za dużo dla Górnika. Zabrzeński klub najchętniej wypożyczyłby 22-latkę (i pomógł mu w przygotowaniu się do występów w czerwcowych

młodzieżowych mistrzostwach Europy), a gdyby ten się sprawdził w nowym toczniu, to złożyłby ofertę wykupu za 600-900 tys. euro. Cracovia na razie na taką propozycję nie zamierza przystać, ale to przecież dopiero początek negocjacji.

Zapewne nie zakończą się one przed wyjazdem na zgrupowanie, a to ekipa Jana Urbana rozpocznie już w przyszłą środę (15 stycznia). Zabrzanie będą tradycyjnie trenować w tureckim Belek, gdzie rozegrają także trzy sparingi: wciąż szukany jest przeciwnik na 18 stycznia, ale wiadomo już, że trzy dni później zagrają z węgierskim Paksi FC, a 24 stycznia z ukraińskim Weresem Równe (24 stycznia). Dzień później Górnik zakończy obóz przygotowawczy i ostatni tydzień przed inauguracją rundy wiosennej (2 lutego mecz u siebie z Puszcą Niepołomice) spędzi na treningach w Zabrzu. (ws)

Zabrzanie wrócili do pracy wypoczęci, bo i wolny czas spędzili w atrakcyjnych miejscach. Lukas Podolski był przez jakiś czas – o czym doskonale wiemy – w Japonii (m.in. podpisał tam w imieniu Górnika umowę partnerską

z mistrzem tego kraju Visselem Kobe), Patrik Hellebrand wybrał się z dziewczyną na Madagaskar, Damian Rasak udał się na Malediwy (w ramach odłożonej podróży poślubnej), a Rafał Janicki bawił w Turcji i we Włoszech (bo na

We wtorek (7 stycznia) treningi wznowiła nie tylko pierwsza drużyna Górnika, ale także jej III-ligowa rezerwa. I okazało się, że nowy rok przyniósł w jej kadrze istotną zmianę: zespół prowadzi teraz bowiem Seweryn Gancarczyk, który zastąpił dotychczasowego szkoleniowca, Arkadiusza Przybyłę.

Przybyła był trenerem Górnika II przez ostatnie 1,5 roku, od lipca 2022 roku. Pod jego wodzą drużyna zajmowała miejsce w środku tabeli (naj-

Górnik II: wiosna z nowym trenerem Czas Gancarczyka

pierw szóste, potem siódme), ale w tym sezonie znacznie obniżyła loty. Jesienią zabrzanie częściej doznawali porażek (osiem) niż odnosili wygrane (pięć) i w związku z tym przez wiele tygodni znajdowali się w strefie spadkowej, by ostatecznie rundę zakończyć na czternastym miejscu (w lidze gra osiemnaście zespołów).

Uznano więc, że konieczna jest zmiana. – Trener Przybyła pozostał jednak w Akademii Piłkarskiej. Dołączy do drużyny juniorów starszych, którą poprowadzi z trenerem Michałem Grodoniem. Dziękujemy za pracę na rzecz drugiego zespołu, życząc jednocześnie sukcesów w pracy z juniorami – tak brzmi oświadczenie klubu.

Kim jest Seweryn Gancarczyk? To oczywiście znana postać w polskiej piłce, zwłaszcza z gry w Lechu Poznań (mistrzostwo kraju w 2010 roku), był też sporadycznie reprezentantem kraju (7 występów). Markę klasowego obrońcy wyrobił sobie grając w klubach ukraińskich (Arsenał Kijów, Wołyń Łuck, Metalist Charków), a w kraju reprezentował także m.in. ŁKS Łódź i właśnie naszego Górnika, w którym w latach 2012-2015 zaliczył 62 ekstraklasowe spotkania

(1 gol). Potem występował w innych śląskich klubach (GKS Tychy, Rozwój Katowice, Podlesianka Katowice) i rozpoczął też karierę trenerską. Do połowy ubiegłego roku był m.in. w sztabie szkoleniowym II-ligowego Zagłębia Sosnowiec, a w sierpniu Gancarczyk został zaangażowany do pracy w Akademii Piłkarskiej Górnika, konkretnie do zespołu do lat 17, a także właśnie w rezerwie. Teraz bierze już pełną i samodzielną odpowiedzialność za III-ligowy team. (s)

PIŁKA RĘCZNA

Pojadą na mistrzostwa?

Piłkarze ręczni Górnika Zabrze są na urlopiach, ale nie wszyscy. Dwóch z zabrzan – Kacper Ligarzewski i Jakub Szyszko ma zaszczyt brać udział w przygotowaniach do udziału w mistrzostwach świata, które w dniach 14 stycznia – 2 lutego odbędą się w Chorwacji, Norwegii i Danii. Selekcjoner Marcin Lijewski (w nieodległej przeszłości był trenerem zabrzeńskich szczypiornistów) wciąż jest na etapie ustalania ostatecznego składu na tę kluczową imprezę, a pomoże mu w tym obserwacja zawodników podczas tradycyjnego 4 Nations Cup w Płocku, w którym od wczoraj (8 stycznia) biorą udział także reprezentacje Austrii, Japonii i Tunezji.

Ten turniej jest generalnym sprawdzianem formy przed mistrzostwami. Obecnie szeroki skład kadry liczy 27 zawodni-

ków, ale na mistrzostwa świata pojedzie zaledwie osiemnastu. Czy w tym elitarnym gronie znajdą się dwaj zabrzanie?

Polska rozpocznie udział w światowej imprezie od eliminacji w grupie A w duńskim Herning, w której zmierzy

się z: Niemcami (15 stycznia, godz. 20.30), Czechami (17 stycznia, godz. 18) i Szwajcarią (19 stycznia, godz. 15.30). Do dalszej fazy rozgrywek awansują tylko dwa najlepsze zespoły.

Na poprzednich mistrzostwach świata w 2023, których nasz kraj był zresztą współorganizatorem, nasza reprezentacja zajęła odległe 15. miejsce. (w)



2025
29th IHF MEN'S
HANDBALL WORLD
CHAMPIONSHIP
14th JANUARY - 2nd FEBRUARY
CROATIA | DENMARK | NORWAY

SPORTOWY KALENDARZYK

PIŁKA NOŻNA

SPODEK SUPER CUP (Spodek – Katowice, al. Korfańtego 35). Grupa B: Górnik Zabrze – ROW Rybnik (11 stycznia, godz. 14.22-14.45), SuperBet Team – Górnik Zabrze (11 stycznia, godz. 17.22-17.42), Górnik Zabrze – Spartak Trnava (11 stycznia, godz. 18.12-18.32); mecz o 3 miejsce (11 stycznia, godz. 19.30-19.50), finał (11 stycznia, godz. 20.10-20.30).

SIATKÓWKA

II LIGA ŚLĄSKA KOBIET: MKS Silesia Volley Mysłowice – SV MOSiR Zabrze (10 stycznia, godz. 18.30).

Mój królu złoty



W poniedziałek, a więc 6 stycznia, przez Zabrze tradycyjnie przeszedł orszak Trzech Króli. Tyłko na czele jednego ze „strumieni”, akurat złotego (bądź złotego, jak mówią niektórzy), Mędrzec ze Wschodu jechał konno. Pozostali dostosowując do oszczędnościowych trendów gminy szli pieszo. Finał z kolędowaniem przy żywej stajence odbył się tradycyjnie przy kościele św. Anny. (jl)

HUMOR

Na rozmowie rekrutacyjnej pada pytanie:

– Proszę opowiedzieć coś o sobie.
– Lepiej nie. Chcę dostać tę pracę.

Namacał ślepy garbatego i sarkastycznie mówi:

– Co? Z plecakiem na wycieczkę?
A na to garbaty:
– Jak widać...

– Tato, a co to jest nietolerancja i państwo socjalne, bo nic z tego nie rozumiem.

– To proste. Ja nie pracuję, matka nie pracuje, opieka nam do mieszkania dopłaca, węgiel daje, na ciebie i twoje dwie siostry rząd daje, szkoła bezpłatna, wasze kolonie też prawie darmo, ubezpieczenia zdrowotne mamy z pośredniaka, i to właśnie jest państwo socjalne.

– A to tak to wygląda. Ale ktoś za to wszystko musi przecież płacić, bo dzieci mówiły, że rząd nie ma swoich pieniędzy.
– No płaci płaci, inni ludzie płacą, ci co pracują i podatki od tego jeszcze duże płacą.

– Aha... ale to ich nie denerwuje?

– A nawet strasznie piekli. I to właśnie jest ta nietolerancja.

– Nic nie robisz, znajdź sobie jakieś zajęcie.

– Mam trzy zajęcia.
– O, a jakie?
– Komornicze z ZUSu, Urzędu Skarbowego i banku.

– Od czasu gdy mamy nowy rząd to co miesiąc coś odkładam.

– A w tym miesiącu?
– Odłożyłem dentystę, i zakup nowych butów.

Jacek do kolegi z pracy:
– Ożeniłem się z bardzo religijną kobietą, bez przerwy wspomina o Nowym Testamencie.

Kiedy mamy marzenia,
ale nie próbujemy ich spełniać,
życie staje się koszmarem

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek		temp.	1	8°C	1003 hPa	wiatr		19 km/h
piątek		temp.	-3	2°C	1012 hPa	wiatr		22 km/h
sobota		temp.	-3	-2°C	1014 hPa	wiatr		19 km/h
niedziela		temp.	-2	-2°C	1024 hPa	wiatr		19 km/h

KARTKA Z HISTORII

Połowa produkcji krawieckiej - na eksport



Oto grupa przodujących pracowni działu marynarek, który będzie miał wydatny udział w rozbudowanym eksporcie lat 1976–1980. Od lewej: Helena Sroka, Alicja Króliczek, Mauryca Kurkowska, Genowefa Hyla, mistrz Marian Kubik, Jadwiga Jarzębowska, Julia Bogacz i Jadwiga Osman.

Głos z 11 stycznia 1976 r.

HOROSKOP



BARAN
(21.03 – 20.04)

Wszedłeś w fazę wewnętrznego rozstroju. Może zacząć ogarniać cię tęsknota za czymś, co minęło ze starym rokiem i już nie wróci? Nie zamykaj się w sobie.



BYK
(21.04 – 21.05)

Możesz wysunąć się na pozycję lidera! Musisz jednak zachować własny punkt widzenia, a nie ulegać rozsądnym zdawałoby się namowom innych.



BLIŹNIĘTA
(22.05 – 21.06)

Znajdziecie prawdziwy skarb! Jest cały czas w waszym polu widzenia, ale dopiero w środę zorientujecie się, z czym – a raczej z kim – macie do czynienia.



RAK
(22.06 – 22.07)

Nic nie zapowiada klęski, a ta jest naprawdę blisko. Wystarczy jeden nierozważny krok, więc lepiej... zatrzymaj się. Naprzód niech kroczą inni.



LEW
(23.07 – 22.08)

Cały będziesz w skowronkach, a za dba o to pewien Rak. Stosunki, jakie z nim nawiądziesz okażą się ekscytujące – każdy dzień będzie inny, a jednak równie wspaniały.



PANNA
(23.08 – 22.09)

Porozmawiaj z kimś, kto cię naprawdę dobrze zna. Natłok codziennych spraw tak cię zabsorbował, że nie możesz być pewny najważniejszego: czy nadal jesteś sobą?



WAGA
(23.09 – 22.10)

Krótkie, acz intensywne spięcie sprowokuje rozmowy na temat ważnej roli w rodzinie. Domownicy będą chcieli byś wzięła na siebie większą odpowiedzialność za finansowe sprawy.



SKORPION
(23.10 – 21.11)

Jeśli chcesz być dobrze zrozumiany, nie owijaj w bawełnę, tylko powiedz o co naprawdę chodzi. Twoi rozmówcy nie są w stanie czytać w myślach ani rozpoznawać mowy twojego ciała.



STRZELEC
(22.11 – 21.12)

Szczerze będzie walczyło z prawdziwym pechem. Szala wreszcie przeważa się we wtorek – od tego dnia będziesz wiedział, czego się spodziewać.



KOZIOROŻEC
(22.12 – 20.01)

Twoje zmysły się wyostają. Będziesz dostrzegał więcej niż inni i wyraźniej słyszał kroki tego, co się zbliża. Wykorzystaj więc tę swoją przewagę.



WODNIK
(21.01 – 19.02)

Nie spiesz się, zdążysz ze wszystkim, co ważne. Na liście sukcesów najdzie się także jedna osobista sprawa, której rozwój na dłużej wprowadzi cię w wyśmienity nastrój.



RYBY
(20.02 – 20.03)

Przed wami burzliwy tydzień. Wasze pretensje są być może uzasadnione, ale jeśli odgradzicie się murem od znajomych, nie dacie im szansy na przyznanie wam racji.